

Ze zbiorów
śp. prof. A. Fischera

WIEŚ MOGILANY.

MONOGRAFIA.

SKREŚLIŁ

Józef Nowina Konopka.



W KRAKOWIE,

W DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem Ignacego Stecula

1885.

Z rękopisu pozostałego po ś. p. Ojcu zmarłym w roku 1880,
wydał syn TADEUSZ Nowina KONOPKA.

Podkarpackie Podgórze dawnego województwa krakowskiego, od pasma Beskidów poczynszy, obniża się stopniowo ku dolinie Krakowa, nad którą atoli znacznemi jeszcze piętrzy się wzniesieniami.

Wśród wyniosłości tych leży grupa wzgórz, rzucona na podłużnej podstawie od łożyska Skawiny na prost Tyńca i Bielana po rzekę Wilgę, zasiedlona wioskami: Chorowice Libiertów, Gaj, Lusina, Wrząsowice, Ochojno, Konary, Zielona, Kopań, Górki, Świątniki, Olszowice, Włosan i część Głogoczowa. Nad wszystkiemi panuje wysokością środkowa i rdzenna Mogilańska góra, od koryta rzeki Skawiny naprzeciw Radziszowa w jednej masie, po strumień z lasów konarskich płynący wązko o pogenicznych bokach, wysunięta. Na niej od zachodu przyległy wioski Buków i Kulerzów, na wschodnim zaś i najwyższym szczycie 1273 stóp nad powierzchnię morza wzniesionym, wieś Mogilany ku południowemu słońcu stopniowemi terasy osadę swoją rozłożyła. Wysokie i grzbiety prawie sięgające przypory, łączą tę górę z otaczającemi dookoła niższemi wzgórzami i wyżej wspomnianemi wioskami, z kąd uroczy i do najpiękniejszych w Polsce należący widok, obejmując na północ dolinę Wisły z Krakowem i znaczną częścią jego okolicy, a na południe długi łańcuch Tatrów z najwyższemi szczytami

Krępaku, Łomnicy, wspaniałe przedstawia panorama. Choć parowami przerwane, ale miernym spadkiem spłaszczone uboższa znoszą uprawę zbóż i płodów wszelkich, dają siano wcale dobrej jakości, a z rozpadlin i wąwozów tryskają źródelka i płyną strugi, dostarczające mieszkańcom niezbędnej wody. Łączą się tu zatem wszystkie warunki dla rolnika korzystne i z dawien dawna ocenione; ztąd też ślady osiedlenia tych miejsc dość głęboko sięgają w przeszłość, lubo pierwotne ich czasy wieczna niepamięć pokryła.

Badacze starożytności słowiańskich utrzymują, że okolice górnej Wisły w V. i VI. wieku zamieszkali Słowianie. Około roku 700 założono Kraków. Za czasów Mieczysława I. południową część podkarpackiej Polski, zwaną Białochrobacą, wraz z Krakowem zagarnęli Czesi. Nie ulega więc wątpliwości, że te okolice od bardzo dawnego czasu osiedlone były. Ale szczegóły, nazwy pojedynczych osad, z tych czasów pierwotnych, prawie są nieznane. Piśmienne zabytki i wspomnienia nader skąpe, w XI. dopiero poczynają się wieku, a wymienione w nich nazwy, zostały w pisowni łacińskiej tak przekręcone, albo z powstałymi później zmieszane, że najusilniejsze badania co do oznaczenia ich chronologicznego następstwa, w znacznej części są tylko domysłem.

Rozpatrując się w tych, które nas tu bliżej obchodzą, za najdawniejsze, osiedlone w tych stronach miejsce, trzeba przyjąć Tyniec. „*Pulchrum patriae clenodium et fortis contra hostiles insidias munimen, locus vetustus et in quo etiam in prioribus aetatibus propter eminentiam collis nusquam arx deerat* ¹⁾, gdzie jak podanie u XX. Benedyktynów przechowane twierdzi, nie jeden lecz trzy były zamki (raczej grodziska), zamieszkane jeszcze za pogan ²⁾. Bolesław Chrobry r. 1015

¹⁾ DŁUGOSZ *Liber beneficiorum*. Kraków, wydanie Przeddzieckiego, Tom III. str. 183.

²⁾ Pomnik XX. Benedyktynów Tynieckich przez LESZCZYŃSKIEGO w rękopiśmie. Przytacza go Dr. W. KĘTRZYŃSKI w przedmowie do Kodexu Dypl. Klaszt. Tynieckiego.

a według SZCZYGIELSKIEGO i DŁUGOSZA, Kazimierz Mnich r. 1044 miał tu Benedyktynów osadzić i fundować kościół, ale dopiero konfirmacya przywilejów i nadań tynieckiego klasztoru przez Idziego Biskupa Tuskulańskiego, za papieża Kalixta II. r. 1105 w Krakowie wydana, włości do opactwa należące wymienia. Między temi są: Radziszów, Chorowice ¹⁾ najbliższe Mogilan z zachodu, Sidzina położona cokolwiek z północy; tu także wspomniana Wieliczka. Dalej, w dziale Srzeniawitów z Lubomira roku 1088 podpisali się jako świadkowie: Szymon z Gaja, Spytek z Zakliczyna ²⁾. Gdy wieś Gaj od wschodu do Mogilan przytyka, a Zakliczyn przy Sieprawiu choć nieco odleglejszy, jest prawie sąsiedni, to z powyższemi mamy znane w XI. wieku osady otaczające od zachodu, północy i wschodu, tę przestrzeń, na której Mogilany są położone z przyległemi wioskami, wymienionemi na początku niniejszego pisma.

Że cała ta okolica z północnego stoku Karpat zesunięta na pokładzie ilów pomieszanych z kwarcowym szarym piaskowcem, była niegdyś lesistą, wskazują same nazwy tych wiosek, poleśne miana dziedziczących, np. Bukowa od buków, Olszowie od olszy, Ochojna od choiny czyli

¹⁾ Kodex Dypl. Klaszt. Tynieckiego przez Dra W. KĘTRZYŃSKIEGO i Dra S. SMOLKĘ. (Lwów 1875). Dyplom I. podany jako podrobiony; TADEUSZ WOJCIECHOWSKI w swęj Chrobacyi str. 189 jest innego zdania; niepodzielam go, ale godzę się z opinią, że wartość dowodowa tych dokumentów sięga tak daleko, iż nawet w razie podrobienia nie tracą przymiotu autentyczności w przedmiocie nazw miejscowych: „nikomu niemogło zależeć na tém, aby miał wpisywać takie nazwy, których nigdy nie było na świecie. Nazwy miejscowe stały po za interesem fałszerstw,” str. 209. Te same wsie są wspomniane w Dypl. XI. i w SZCZYGIELSKIEGO *Aquila Polono-Benedictina*, pag. 112.

²⁾ *Inventarium Privilegiorum* etc. E. RYKACZEWSKIEGO. (Paryż 1862), str. 192. Dyplom ten wspomina i CZACKI, jako autentyczności zakwestyonowanej.

śośniny, Wrząsowie od wrzosów, Konar¹⁾ od gałęzi drzew, Włosani czyli Własani od położenia w lasach, Lusiny, może dawniej Lesiny lub Lasiny. Trafiają się też niwy pól, zwane Jaworowa, Jaworznia, Porębiska, Poręby, Zapusty, Dębiny, Brzeziny, Gaiki, Kopanie, Sęki. Powstały one zapewne, kiedy z powiększeniem ludności, więcej rąk do twardego karczunku przybyło. Jednakże osiedlenie Mogilan, tak już nazwą odmiennych, może sięgać odleglejszych czasów, i jeżeli nie równoczesne to pewno nie późniejsze jest od osad, które w pierwotnych czasach, w pobliżu Krakowa dogodniejsze miejsca sobie obierały.

Wnosząc z nazwy, możnaby mniemać, iż ta odstarożytnych mogił lub pogańskich kurhanów pochodzi. JÓZEF ŁEPKOWSKI pisząc o tradycjach narodowych (Kraków 1861), powiada: „Wsie Mogilany nad Krakowem, Mogilno w Sandeckiem i innych téj nazwy wiele, na wysokich rozsiane wyżynach, wskazują mianem swoim, że tam na dawnym osiadły cmentarzysku“. Gdy tych ani śladu, ani tradycyi niema w Mogilanach, może nazwa pochodzić od staroindyjskiego wyrazu *Ma g*: wzniosły, wielki, lub normandzkiego *Mogel* podobnież mającego znaczenie, które w nadaniu nazwy górze znacznej wyniosłości, pierwiastkiem się stały, a które

¹⁾ WOJCIECHOWSKI wywodzi nazwę Konar od ludzi trudniących się chowem koni — koniare. R. 1272 Bolesław Wstydlivy nadał Gerardowi *partem villae, quae dicitur Goszcza, quae erat proprietas hominum illius conditionis, quae vulgariter dicitur Conarae* etc. (X. B. Łętowski w Katalogu Bisk. Krak. I. str. 206). W naszych Konarach siedziało w XV. w. 13tu drobnej jednołanowej szlachty (*Lib. Benef.*), może być, że handlowali końmi, jak dziś Golkowianie nie dalej od Konar mieszkający. Najprawdopodobniejszą jednak (według mego zdania) jest nazwa Konar wśród lasów dziś jeszcze leżących, od gałęzi drzew, konarów.

SZAJNOCHA ¹⁾ w nazwach Mogiła, Mogilno, Mogilany upatruje. WOJCIECHOWSKI zaś w swój Chrobacyi ²⁾ twierdzi, że to są nazwy miejscowe, czysto polskie, których jednakże już nikt nie rozumie z powodu, że w mowie naszej wyginęły wszystkie pokrewne i pokorzenne wyrazy, któreby się wzajemnie wyjaśniły.

Okolice Krakowa a nawet i sam ten gród starożytny, oczekują dotychczas jeszcze wyczerpującej monografii historycznej, któraby i na początki osad w około położonych jaśniejsze rzuciła światło, a z tąd i pewniejsze co do powstania nazw dać mogła świadectwo. Jednego i tego samego miana miejscowości spotykamy, jak wiadomo, w różnych odległych nawet przestrzeniach ziemiach Słowiańszczyzny. W Wielkopolsce jest miasto Mogilno, w Małopolsce w Sandeckiem podobnież wieś Mogilno, na Rusi Czerwonej w Żółkiewskim wioska Mohylany itp. Taką nazwę przytacza SZAJNOCHA na podstawie THIETMARA w opisie podbojów Bolesława Chrobrego w zachodniej Słowiańszczyźnie nad Elbą ³⁾. Miało tam być między innemi miasto Mogilina, około którego toczyły się walki, a mieszkańców z tamtych stron tłumami zabierano i do mało zaludnionej Polski przenoszono na osiedlenie. Czy nazwy te pozostają w jakimkolwiek ze sobą i tem osiedleniem związku, przyszłe dopiero badania wyjaśnią.

Co do Mogilan, dawniej w województwie krakowskim a dzisiaj w Wielickim powiecie leżących, biorąc na uwagę pewniejsze wiadomości, wykażemy w następstwie, że były one aż do czasów Leszka Białego własnością królewską, z której mieszkańcy do naprawy zamku krakowskiego po-

¹⁾ Początek Polski Lechickiej, Lwów 1858 r., str. 225.

²⁾ WOJCIECHOWSKIEGO: Chrobacya Tom I. Kraków 1873.

³⁾ SZAJNOCHA: Bolesław Chrobry str. 107. Oprócz tego mówią o wojnach tych LELEWEL: Polska dzieje i rzeczy jęj. (Poznań 1855 Tom III. str. 54). BOBRZYŃSKI: Dzieje Polski (Kraków 1880 Tom I. str. 101).

winności robili, osep i pewną pieniężną opłatę do wielkorządów krakowskich dawali. Mogła to być królewska wojskowa stróża ¹⁾, która w tej stronie jako na znacznej wyniosłości z pewnością istniała, albowiem jeszcze w 1253 r. w wiosce zwanej wówczas Kurozwęk, dziś Kulerzów, na zachodnio-południowej stronie góry Mogilańskiej tuż z Mogilanami graniczącą, byli ludzie zamku krakowskiego, należący do stróży bramy Myślenickiej „*homines castri Cracoviensis ad custodiam bronae de Myslimich pertinentes*“, jak to dyplom którym Bolesław Wstydlivy rozsądza spór graniczny pomiędzy Radziszowem a wsią Kurozwęki, za Leszka Czarnego roku 1270 odnowiony, najwyraźniej dowodzi ²⁾.

Że w każdym razie osiedlenie Mogilan dawniejszem jest od wielu otaczających je wiosek, które z leśnych karczunków zdają się pochodzić, stwierdzają świadectwa późniejszych już czasów. Kiedy w r. 1231 najpierwszą wyraźną o Mogilanach w dyplomie Grzymisławy, żony Leszka Białego, znajdujemy wzmiankę, to w r. 1253 i 1278 na południowej ich granicy, tuż za przepadłą dziś bez śladu rzeczką Mogilnicia flumen ³⁾, szumiały jeszcze na górach niebotyczne jodły, buki i jawory, a w nich roiły się liczne pszczoły barci, bujał mnogi zwierz dziki, z wnętrza lasów płynęły rybne strumienie, na których bobry warowne budowały żeremia; począwszy od Włosani, ciągnął się las wielki „*silva magna*“ w którym ludziom zamku krakowskiego do straży bramy myślenickiej należącym, z wyjątkiem bobrów, wolno było polować na wszelkiego zwierz „*per stampice, slopi, iami et recia asperiollia*“, łowić ryby

¹⁾ *Inventarium Privilegiorum* E. RYKACZEWSKIEGO, str. 194.

²⁾ Kodex Dypl. Klaszt. Tynieckiego, Nr. XIX. XXXIV. W stariej pisowni Curozsank, dziś Kulerzów wieś do parafii Mogilan należąca, przy lesie zwanym Bronaczowa położona.

³⁾ Kodex Dypl. Rzysszczeńskiego, T. I. pag. 106.

w rzekach Skawinie, Skawicy, Sedlnicy i ciągnąć zyski z bartnictwa. W r. 1278, téj puszczy po granicę węgierską rozległej, ze wschodu od rzeki Siepraw i góry Pścim, z zachodu od Trebola, po nad rzeką Skawiną przez Lencze, góry Żar i Żbik, odgraniczonej, część zwaną Las czarny biorą w dziale braterskim, Michał i Unazd Radwanowie z Trebola rycerze (*milites*) Bolesława V., który im prawo lokowania wsi po obszarach Lasu czarnego, na prawie niemieckiem nadaje ¹⁾, do czego w ogóle brano się już rażniej w tym czasie. Po skrawkach i brzegami Czarnego lasu powrębywały się wioski i sołtystwa, o których wzmianki w dokumentach z tej epoki lub później się znajdują. Biskup krakowski Prandota roku 1264 dodając do uposażenia Cystersów Szczyrzych, dziesięcinę z Poznachowie, Gostochowa i Dlichowa, jeszcze jęj przyczynia na stu łanach frankońskich, które z Czarnego lasu mogą się w ziemię orną wyrobić ²⁾ „*praeterea addimus de terra dicto monasterio decimam in Nigra silva post centum mansos franconicos, quam ibidem poterunt extirpare in perpetuum percipiendam*“. Na krańcu téj przestrzeni od strony Mogilan powstał i Głowaczów lub Głogoczów, gdzie do dziś dnia istnieje kawał lasu Czarnym lasem zwany, powstały sołtystwa głogoczowskie o wiele później do wsi przyłączone; dalej Jawornik, Krzyszkowice, koło których rzeka Świętowidza płynęła i jeszcze w roku 1604 między Jawornikiem, Myślenicami i Głogoczowem stanowiła granicę, a gdzie jeszcze roku 1440, jak napisał Długosz, ludność więcej wypalaniem węgla, niż rolą się trudniła ³⁾.

Pierwszą tedy wyraźną, piśmienną wzmiankę o Mogilanach znajdujemy w wspomnianym wyżej dokumencie Grzy-

¹⁾ Kodex Dypl. RZYSZCZEWSKIEGO, Tom I. Nr. LIX, pag. 105.

²⁾ Kodex Małopolski Nr. LXVII, i w życiu Prandoty przez ks. GŁADYSZEWICZA.

³⁾ *Liber Beneficiorum* Tom I. p. 141.

miślawy, żony Leszka Białego, roku 1231 ¹⁾. Jestto potwierdzenie uczynionej przez Miłosławę wdowę po Goworku wojewodzie sandomirskim na rzecz Teodora wojewody krakowskiego darowizny Mogilan, które Goworek, a później syn jego Dzierżykraj, z donacyi Leszka białego, prawem dziedzicznym otrzymali.

Jeżeli z osnowy tego dokumentu jest jasnem, że Leszek Biały swe królewskie dobra Mogilany Goworkowi wojewodzie sandomirskiemu nadał, to nastęrcza się pytanie, kiedy się to rzeczywiście stało? Chcąc tę datę wysledzić, musimy sobie uprzytomnić krajowe ówczesne dzieje. Czasy były bardzo burzliwe.... Zaledwie roku 1194 małoletni Leszek Biały po ojcu swoim Kazimierzu II. pod opieką matki Heleny, biskupa krakowskiego Pełki i Mikołaja wojewody krakowskiego, prawem następstwa na tron powołany został, a już wystąpił z pretensją o tenże Mieczysław III. Stary, poprzednio z niego usunięty. W bitwie z tego powodu nad Mozgawą pod Jędrzejowem w r. 1195 stoczonej, Goworek wojewoda sandomirski, którego Leszek wielce miłował, dostał się do niewoli księcia opolskiego Mieczysława i na Szląsk jeńcem był pojmany; gdzie znosił więzy zdaje się aż do roku 1199, w którym to czasie, powrócił do Krakowa. „Wtedy, mówi Długosz, zapaliły się były w kraju żwawe spory między Mikołajem wojewodą krakowskim, herbu Lis, a Goworkiem wojewodą sandomirskim, z domu Rawitów, które poczawszy od zazdroznego współubiegania, doszły do tego stopnia zawiści że po wielu zatargach i wzajemnych podstępach Goworek woj. sand. przymuszony był ustąpić na wygnanie do Czech, kędy miał krewnych i braci“ ²⁾. Wkrótce Mieczysław III. łudząc Helenę obietnicami, zyskał, że z Leszkiem i Konradem

¹⁾ Kodex Dypl. Małopolski, Nr. XIII.

²⁾ Dzieje Polski Długosza, Tom II. str. 148.

synami, udała się do Sandomierza, odstępując mu Kraków. Wtedy około roku 1199 Goworek z Czech na dwór Leszka wrócił, pierwsze znów otrzymując miejsce. Za niedługo Helena z Leszkiem usiłuje Kraków odzyskać, i jest w nim na chwilę, gdyż już to za ponawianiem obietnic przez Mieczysława, już to za sprawą wojewody krak. Mikołaja, który znienawidzony przez Helenę, na stronę Mieczysława przeszedł, znów ztamtąd ustępuje.

Po śmierci Mieczysława r. 1203, na stolicę krakowską powołany Leszek woli widzieć na niej Władysława Laskonogiego, niż przyjąć warunek oddalenia od siebie Goworka, i dopiero roku 1206, po śmierci Mikołaja wojewody krak. nienawistnego Goworkowi, a po odstąpieniu Władysława, rządu Polski obejmuje. Nieżył już wtedy Goworek, między rokiem 1202 a 1203 zmarły ¹⁾.

Po zamordownniu w roku 1227 Leszka Białego w Gąsawie lub raczej pod Marcinkowem, w czasie małoletności jego syna Bolesława, o opiekę uwija się Henryk książę szląski Brodaty z Konradem księciem mazowieckim, i przez niego w Spytkowicach nad Wisłą schwytany, dopiero w roku 1234 wchodzi do Krakowa i rząd sobie przywłaszcza, pisze się księciem krakowskim i szląskim; po nim Henryk II. syn, i Bolesław IV. nastają; nareszcie roku 1243 Bolesław V. Wstydlivy sam już państwem włada.

Wśród tego dziejów przebiegu śledząc chwilę, w którejby Goworek mógł zostać Mogilan dziedzicem, łatwo widzimy, że stać się to mogło jedynie między rokiem 1194, w którym Leszek po raz pierwszy wszedł na księstwo krakowskie, a rokiem 1203, w którym umarł Goworek. Prawdopodobnie stało się to roku 1199, gdy Goworek z niewoli szląskiej do

¹⁾ LELEWEL: Polska, dzieje i rzeczy jej.

Krakowa na dwór powrócił, a w tém większej łasce zostając nienawisć współzawodnika swego Mikołaja wojew. krak. tém bardziej rozniecił, zmuszony przed nią aż do Czech się chronić. Następnie w Sandomierzu z Leszkiem przebywając, nie mógł zapewne w tym czasie osobiście i Mogilan posiadać, i dopiero może po śmierci Mikołaja wojew. krak. zawziętego swego nieprzyjaciela, po ustaleniu się Leszka od roku 1206 w Krakowskim, wspomniany w dyplomie z r. 1231 Dzierżykraj syn Goworka i Comitissa Miłosława wdowa, mogli się w prawie swoim utrzymać.

Co bądź, stwierdzonym i pewnym zostaje fakt, że Mogilany jeszcze przed rokiem 1194 były własnością królewską, uorganizowaną i jakiś dochód przynoszącą, skoro królewskim dla przyjaciela i zasłużonego snatora podarkiem być mogły.

„W roku 1234 mąż, mówi DŁUGOSZ, osobliwszej miłości i pobożności ku Bogu, rycerz Teodoryk wojewoda krakowski znakomity rodem i szlachetnością, pochodzący z domu Gryfów (którego Polacy dla trudnego brzmienia wyrazu greckiego w mowie swojej nazwali Cedrem, tak jak wszystkich innych tegoż samego imienia), pragnąc pomnożenia czci i chwały Bożej, a sobie zasługi do dostąpienia królestwa niebieskiego, we wsi dziedzicznej Ludzimierzu, blisko miasteczka Nowego-Targu pod Tatarami położonej, za rządów pasterskich Wisława biskupa krakowskiego i z jego wyraźnem zezwoleniem, założył klasztor Cystersów pod wezwaniem Panny Maryi, i tak rzeczoną wieś Ludzimierz, jako i wiele innych, wiecznym naznaczył mu posagiem“.

Szukając pomnożenia dochodów swojej fundacyi, zyskał on i od wdowy po Goworku, może sobie pokrewnej, widocznie jak to w dokumencie wyrażono, w celu zapisu na klasztor „*alicui clastro pro anima sua libere conferendam*“, zrzeczenie się Mogilan jeszcze na trzy lata przed sprowadzeniem Cystersów; lecz gdy takowe potwierdzonem było tylko przez księżnę

Grzymisławę, matkę Bolesława V., która panującą nie była, to skoro Henryk Brodaty z niewoli Konrada mazowieckiego wyzwolony w r. 1234 w Krakowie rząd sobie przywłaszczył, wdowa po Goworku zrobiła powtórne zrzeczenie się praw swoich i oddała Mogilany księciu de facto panującemu, który je na nowo Teodorowi wojewodzie krakowskiemu nadał jak to opiewa dokument piśmienny roku 1234 datowany w Dankowie ¹⁾.

Tak zyskane Mogilany, Teodor wojewoda krakowski, syn Jana, oddał XX. Cystersom z Ludzimierza, którzy gdy tu spokojności od strony węgierskiej nie mieli, do Szczyrzyca przeniesieni zostali.

Przejście w ręce duchowne licznych włości, bądź własnych Teodora, lub przez niego dla fundacyi skwapliwie nabywanych, budziło w rodzeństwie i sukcesorach szlachty, co się z ziemi wyzuwała, nieukontentowanie i wzniecało spory. Nawet o sam Szczyrzyc zachodziły kwestye: jeden z sukcesorów dawnego dziedzica, Comes Zdzisław, zabrawszy aparata i klucze kościelne Cystersom, różne robił trudności, i dopiero roku 1238, za orzeczeniem sądu polubownego, który składali Salomon archidyakon sandomirski i Uger Buzakarinus, profesorowie prawa, takowe powrócił pod warunkiem, że za dziedzica klasztoru z należnym honorem, na przyszłość będzie uważanym ²⁾.

Chcąc się zabezpieczyć przeciw wszelkiej napaści, starali się Cystersi o utwierdzenie praw swoich. Dał takowe co do Szczyrzyca roku 1244 Sulisław kanonik krakowski, zeznający, iż go za 100 grzywien srebra posłanych mu do Padwy przez ojca i stryjca, Teodor wcale słusznie nabył i zupełnem prawem Cystersom mógł oddać ³⁾.

¹⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. XIV.

²⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. XXIII.

³⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. XXVII.

Nie wahano się nawet, niegodne dokumenta jak n. p. powyższe orzeczenie sądu polubownego, usuwać lub na swą korzyść przerabiać, jak tego są przykłady w transumpcie przywileju za Kazimierza Wielkiego z roku 1368, gdzie w interpolacji fałszywe zamieszczono dodatki ¹⁾).

W roku 1254 Klemens i Marek, synowie Marka wojewody krakowskiego, czyniąc jeszcze darowiznę wsi Drogini i Brzączowie z częścią w Popowicach, potwierdzili nadanie wszystkich wsi przez Teodora swego stryja Cystersom Szczyrzyckim uczynione, z prawem pobierania dziesięcin i wolnością zakładania w lasach i pobrzeżach wód, osad, dodając „*quod minus forte posset aliquibus qualitercumque videri, auctoritate nostra supplemus volentes, ut illud semper maneat inconcussam*“ ²⁾).

W tym dokumencie pierwszy raz wymieniony jest jako należący do klasztoru, Głowaczów t. j. Głogoczów; tu także w miejsce nazwiska wsi w oryginale zatartego lub uszkodzonego, późniejsza ręka wpisała wieś Włosań.

I donacya Mogilan Teodorowi przez Henryka Brodatego zrobiona, jeszcze widać w prawomocności swój mogła być wątpliwą; to téż gdy Bolesław Wstydlivy stanowczo tron Polski odzierżył, postarano się, iż wspólnie z Grzymisławą matką swoją pierwotne zrzeczenie się Miłosławy żony Goworka z roku 1231 zatwierdził, pomijając milczeniem akt Henryka z roku 1234 ³⁾). Ubezpieczony w prawach swoich klasztor Szczyrzycki Cystersów posiadał nieprzerwanie Mogilany, Głogoczów i Włosań od roku 1234 aż do roku 1560, to jest przez lat 326.

Z całego trzechwiecznego posiadania tych wsi przez nich nie zostało na miejscu żadnego świadectwa w budowlu,

¹⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. CCIX.

²⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. XL.

³⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. XXVI.

nadgrobków lub w innej jakiegokolwiek zewnętrznej ich pracy i starania oznaczają. Jaka była rozległość, osiadłość, jakie społeczne gospodarskie stosunki i nareszcie pożytki, słowem co stanowiło włość ówczesną Mogilan, nie zostało żadnego z pierwszych czasów śladu, jako i pierwotnej erekcji kościoła. Jedynie w opisie wsi i dochodów klasztornych, sporządzonym przez DŁUGOSZA roku 1440 — 1470, znajdujemy wzmiankę: „Mogilany, wieś z kościołem parafialnym drewnianym, własność klasztoru Szczyrzyckiego, są w niej cztery łany kmieci, a każdy płaci czynszu pół marki, daje jaja, kapłony i sery, każdy odrabia jutrzyny orząc, bronując i zasiewając pole klasztorne, z którego oraz zbiory zżąć i do stodół zwieźć ma obowiązek; są też powaby, osep, karczmy, są zagrodnicy i jest folwark dworski (*praedium*), ze wszystkich pól wiejskich płacą dziesięcinę snopową i konopną, odwożąc ją własnym zaprzęgiem wikaryuszom probostwa krakowskiego, która się dziewiatelską zowie, wartość jej szacuje się na 7 marek ¹⁾“.

Pobierali tę dziesięcinę wikaryusze kościoła katedralnego krakowskiego albo sami, albo sprzedawali w powyższej szacunkowej wartości. W roku 1445 kupił ją proboszcz mogilański Stanisław za tyleż od Jana służebnego Rafała ze Skawiny oficyna k. k. k. W roku 1500 dali za nią Mikołajowi Wschowskiemu kantorowi kościoła katedralnego, kmiecie i mieszkańcy mogilańscy, Grzegorz Smitowicz, Mikołaj Myczół, Stanisław Koczwarą, Szorlik Jardecki, Wawrzyniec Szuchowicz, Maciej Wierdach 7 marek i 40 worków węgla ²⁾, co wskazuje, że wówczas potężnie karczowano lasy.

Oprócz tych powinności, odrabiali wszyscy rolnicy z Mogilan z dawien dawna pewne powinności roczne do

¹⁾ DŁUGOSZA: *Liber Beneficiorum*.

²⁾ *Ex actis obligationum* JOANNIS de STARZECHOWICE.

naprawy zamku krakowskiego ¹⁾ lub innego miejsca, gdzieby rozkazano, dawali osep w ziarnie i płacili złotych 2 pol. monety do wielkorządów krakowskich, t. j. ekonomii stołu królewskiego, która może od czasów Kazimierza Wielkiego, w Łobzowie rezydencyą swą miała.

Dziesięcinę snopową, wytyczną z pól dworskich czyli predialnych pobierał kościół mogiłański, równie jak i z pola dworskiego jutrzyny, które to ostatnią czyniły kościołowi 6 groszy ²⁾.

Oprócz mesznego i dziesięcin, miał kościół parafialny do plebanii kawał gruntu dodany.

Nadto były jeszcze w Mogilanach, niewspomniane w *Liber beneficiorum* DŁUGOSZA, dwa wolne sołtystwa, prawdopodobnie po dwa łany mające, czasem „praedium sołtyskie“ zwane, jedno od granicy wsi Konar w dziale dotąd nazywanym na Wolném, drugie w dzisiejszej niwie Markuszowa, na południe od wsi Włosań przy drodze ówczesnej z Mogilan do Głogoczowa wiodącej, zwane później Przeczka, Porębiska. Z nich posiadacze dawali kościołowi miejscowemu dziesięcinę wytyczną, wielkorządom zaś królewskim osep, który z czasem przeszedł na rzecz kościoła jako meszne, i czynił w roku 1529 metretów żyta 9 i tyleż owsa, wartości marek 2 i groszy 18 ³⁾. O tych sołtysach są wzmianki w aktach sądu wyższego prawa niemieckiego w Krakowie, trafiają się też w różnych przywilejach, gdzie się nieraz ci sołtysi jako świadkowie podpisywali.

W roku 1362 w dekrete sądu wyższego prawa niemieckiego, wydanym w sporze między Piotrem ze Strzelec, rodzeństwem Stręgoborskich, a Werbeną sołtyską z Zadroża,

¹⁾ *Ex actis commutationis bonorum Mogilany.*

²⁾ *Ex actis commutationis bonorum Mogilany.*

³⁾ *Ex libro Retaxationum Eccles. Crac.*

o 20 marek groszy pragskich, podpisał się za świadka Mikołaj mogiłański sołtys ¹⁾.

Roku 1529 Jan Dudek trzecią część sołtystwa w Mogilanach sprzedał Błażewi Szczepkowi, a tegoż roku Maciej Szczepiek Jadwidze Geraszownie na połowie sołtystwa dał zapis.

Roku 1530 Błażej Szczepiek jedną część sołtystwa w Mogilanach sprzedał Janowi Dudkowi, lecz tegoż roku Walenty Piorunek i Anna Niemczowna względem sprzedaży tej przeciw Dudkowi protestują.

Roku 1543 Błażej Szczepiek przeciw Maciejowi Szczepkowi o naruszenie w posesyi swój w Mogilanach protestuje.

W roku 1544 Błażej Szczepiek sołtys mogiłański, Maciejowi Wojewodka, dziedzicowi Ochojna, część swoją w Ochojnie darowuje ²⁾.

Podania miejscowe jeszcze w r. 1711 o Janie Szczepku i Janie Dudku jako niegdyś sołtysach, także wspominały; nazwiska te zagięły, że zaś później tutaj znajdujemy familie Budków i Strzępków, bardzo być może, że przekręcone w ustach ludu, z powyższych pochodzą.

Według podania sołtystwa te jeszcze przez Cystersów zostały zniesione i grunta ich na dwór zabrane. „Ci pomienieni mnisi (pisze ksiądz Marcin Baczyński proboszcz mogiłański, z okazji sporów o dziesięcinę w r. 1711), zostawszy panami dziedzicznymi na Mogilanach, poznosili sołtysów, obrócili na dwór i grunta rozprzestrzenili, z których to rozprzestrzenionych dziesięcinę wytyczną snopową i meszne probostwu dawali“ ³⁾.

¹⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. CCLXV.

²⁾ Akta Sądu wyższ. prawa magd. w Archiw. Grodu Krak.

³⁾ Zapiski ks. MARCINA BACZYŃSKIEGO w *Liber autent.* przy kościele mogiłańskim.

Przylączenie sołtyskich gruntów do dworu, nie stało się jednak od razu: jedno z nich jeszcze przed spisaniem przez DŁUGOSZA dochodów klasztornych, wcielonom do posiadłości dworskich być musiało; drugie, którego właścicieli od roku 1529 jeszcze transakcye zawierających w aktach spotykamy, dopiero około roku 1595 stanowczo do praedium dworskiego należy i już potem pod nazwą Przeczka, Porębiska wspomniane bywa.

Czas powstania tych sołtystw trudno jest oznaczyć; w ogóle nastaly w Polsce sołtystwa, *scultetiae*, *advocatae*, z wprowadzeniem do kraju prawa niemieckiego, powszechnie magdeburskim zwanego. Już pod koniec wieku XII. za Kazimierza Sprawiedliwego, trafiają się osady tém prawem nadane, a najprzód przez klasztory pozakładane; za tym przykładem szli książęta i panowie świeccy, osadzano na tém prawie nie samych tylko Niemców, ale różnych przybyszów, nawet i Polaków; po uzyskaniu pozwolenia od księcia do założenia wsi albo osady na prawie niemieckim, zawierano ugodę z tak zwanym lokatorem, który obowiązywał się osadę ludnością zapelnąć, i zarazem urząd sołtysa sprawował, służyły mu téż i prawa do urzędu tego przywiązane, był sędzią wiejskim, płacił czynsz choćby mały, i miał obowiązek służenia książęciu wojskowo, naprawiania grodów, mostów; zwyczajnych podatków nie płacił, wybierał je zaś od chłopów; za to wszystko miał pewną liczbę łanów wolnych od czynszów i pańszczyzny, miał część dochodów sądowych „*tertia pars iudiciorum*“; do prerogatyw sołtyskich należało posiadanie karczmy, młyna, jatek, za opłatą, zaś piekarni i kuźni, jako do prawa gościncowego należących, bezpłatnie.

Sołtysi byli ludźmi wolnymi stanu rolniczego, byli poważani, służyli w wojsku konno i często zyskiwali szlachectwo, a majątki ich były nieraz znaczne. Nie wstydzila się szlachta nabywać sołtystwa, posiadali je kasztelanowie, starostowie wcale zamożni i inne dziedziczne włości mający panowie, bo sołtys mógł prawa swe i przywileje dziedziczne darować,

wymieniać, sprzedawać, zastawiać, co później ograniczono, bo panowie bali się mieć drugiego pana we wsi, szlachcica, jak Statut wiślicki nadmienia. Byli zaś prócz dziedzicznych sołtysów z lokatorów i sołtysi we wsiach, gdzie sam pan był lokatorem, lub we wsiach „*jure polonico*“. Ci mieli prerogatywy bardziej ograniczone i nie zawsze byli dziedzicznymi ¹⁾.

Do której kategorii należały mogiłańskie sołtystwa, trudno dzisiaj orzec: nie było ich zapewne początkowo we wsi, której pierwotne osiedlenie, o wiele czas wejścia w używanie prawa niemieckiego zdaje się uprzedzać; mogły jednak nastać w końcu XII. wieku, gdy jeszcze włość była królewską i zanim Goworkowi nadaną zostało. Taką przynajmniej była tradycya miejscowa, przez ks. Marcina Baczyńskiego zanotowana w te słowa (r. 1711): „*Villa Mogilany były quondam regalia bona, miały praedium scultetiae, cmethones, ci z jednych gruntów, które posiadali, powinności we dwoje dawali, dziesięcinę snopową wytyczną, sołtysi także dziesięcinę snopową wytyczną temuż kościołowi, kmiecie zaś dawali i dają teraz dziesięcinę wytyczną snopową kościołowi katedralnemu krakowskiemu. Ci pomienieni na drugie miejsce powinności dawali, sołtysi i kmiecie, consipationes vulgo spy ad curiam regiam na wielkorządy do Łobzowa; a gdy kościół mogiłański stanął, nie mając dotem, oprócz trocha gruntu, curia regia pro dote dała kościołowi spy od sołtysów i kmieci, których zawsze in actuali possessione et percceptione był kościół usque ad an. 1711*“.

Gdyby za czasów posiadania Cystersów powstały, mogłoby to nastąpić dopiero po roku 1306: wtenczas albowiem dopiero zyskali oni od Władysława Łokietka przywilej zakładania

¹⁾ O sołtystwach w Polsce, rozprawa STANISŁAWA MAROŃSKIEGO, drukowana w Zniezu piśmie zbiorowém przez K. SZULCA, w Wrocławiu 1851.

bądź nowych osad na prawie niemieckiem, bądź posiadanych już przez siebie, według tegoż urządzenia, co im także Kazimierz Wielki roku 1333 potwierdził ¹⁾).

O ile nie można wątpić, że sołtysi mogiłańscy prawu niemieckiemu podlegali, o tyle nie ma żadnej pewności, czyli prawo to służyło kiedykolwiek i kmieciom. Jedyńm powodem do domysłów, że się i do nich stosowało, czyli, że wieś na prawo niemieckie była przeniesiona, mogłaby dawać wzmianka w *Liber Beneficiorum* DŁUGOSZA, że obrabiali jutrzyny *alias* morgi, t.j. oprócz zwykłej tygodniowej robocizny, pełnili pewne powinności orania, zasiewania i żniwa w pewnym oznaczonym polu na wymiar wydziałowo. Wyraz ten jutrzyna ²⁾, mając znaczenie pewnej miary, stajania, morgi, z niemieckiego od wyrazu *Morg*, *Morgen*, przetłumaczony, zdaje się pochodzić i być nazwą mierniczą pewnego pola, należącego do dworu, ale nie stanowiącego części integralnej pierwotnego *praedium*, lecz owszem później przybyłego. Często albowiem spotyka się w *Liber Beneficiorum* DŁUGOSZA, wsi, jak n. p. w Mogilanach: „są cztery łany kmiece, robią jutrzyny, i jest także *praedium*“; to znów n. p. w Bukowiu: „są łany kmiece, jest robocizna kmieca (*labor emethonum*), jest *praedium*“, lecz o jutrzynach nie ma wzmianki; i nareszcie jak n. p. w Małym Czulówku: „są łany kmiece, obrabiają jutrzyny, *praedium* zaś nie ma“. Są zatem wyraźnie trzy kategorie wsi, to jest takie, gdzie jest folwark a nie ma jutrzyn, gdzie są jutrzyny a nie ma folwarku, gdzie wreszcie jest folwark i osobne jutrzyny. Otóż pochodzenie jutrzyn zdawałoby się z prawa niemieckiego wynikać, a mianowicie tam, gdzie przeniesienie wsi z prawa polskiego na niemieckie

¹⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. CXL (r. 1308) — Nr. CXCHII (r. 1333).

²⁾ Słownik LINDEGO.

miało miejsce. We wsi na prawie polskiém lokowanej, wymierzano łany kmiece i praedialne miarą polską, przenosząc ją na prawo niemieckie, które miało łany frankońskie, od polskich większe, dodawano lub pozwalano sobie przyrobić z lasów pewną ilość gruntu kmieciom, jako dopełnienie nowego uposażenia, z kąd powstają wspomniane w *Liber Beneficiorum* przymiarki „*partes certorum agrorum, quae datae sunt praedictae villae in supplementum laneorum, qui vocantur: przymiarki*“ ¹⁾. Przy czém i dwór do swoich folwarcznych łanów przyczyniał sobie „jutrzyny“ *alias* morgi, które już nie zwykłą od kmieci należną do folwarku pańszczyzną „*labor cmethonum*“, ale nową na nich nałożoną, z prawa niemieckiego powinnością wydziałowego obrobienia, za owe przymiarki uprawiał.

Takby wnosić można z wyrazów w *Liber Beneficiorum*: „*laborant jutrzyny, sed non dies*“ ²⁾. „*Cmethones tenentur ultra dies in septimana debitos, campum magnum praedialem arare, seminare, arpicare et sata in eo metere atque conducere, et hi labores vocantur jutrzyny*“ ³⁾. „*Labores septimanales non faciunt, sed jutrzyny arant, seminant et disponunt*“ ⁴⁾.

Wprawdzie jest w *Liber Beneficiorum* kilkakrotna wzmianka, że przymiarki są: „*campi modici*“ ⁵⁾, „*partialitates agrorum*“ ⁶⁾ „*parvae particulae agrorum*“ ⁷⁾; zatem małe niejako dodatki, może do łanów przyległe a nad miarę w figurze geometrycznej pola zbywające, których przyczynek i przy wydzielaniu łanów polskich mógł się trafiać, lub później

¹⁾ Liber Beneficiorum, T. I. str. 59.

²⁾ Liber Beneficiorum, T. III. str. 21.

³⁾ Liber Beneficiorum, T. I. str. 156, 157.

⁴⁾ Liber Beneficiorum, T. III. str. 319, 321.

⁵⁾ Liber Beneficiorum, T. III. str. 274.

⁶⁾ Liber Beneficiorum, T. I. str. 100.

⁷⁾ Liber Beneficiorum, T. I. str. 98.

wskutek przyrobienia z nieużytku lub lasu nastąpił. Jednakże w Dyplomatach Kodeksu Tynieckiego (Nr. XXV z roku 1398, Nr. CLIX z r. 1409—1425, Nr. CLXVII z r. 1431, CLXXI z r. 1433) przymiarek wynosi 4 łany „*quatuor mansos seu agrum dictum przymiarki*“; z czego wnosić trzeba, że przymiarki różnej były wielkości.

Powtórę, dochodząc gdzie były pola folwarczne w Mogilanach t. j. *praedium*, spostrzegać się daje, że były one w jednym kawałku za dworem, ku zachodowi od granicy wsi Kulerzów; jutrzyny zaś wcale gdzieindziej, na wschodniej stronie od granicy wsi Konar, przy drodze do Górek czyli Świątnik, w miejscu zwanem na Wolnem, które ks. Cwierzowicz proboszcz mogilański r. 1779 tak opisuje: „Położenie miejsca tych pól Wolne, w innych papierach, *ni fallor*, jutrzyny w dawniejszych zwane są doliny od Krakowa, między kraj roli Nynków, aż ku gościńcowi od zachodu słońca, któredy się jedzie do Świątnik *sive* Górek, od wschodu zaś z Sękiem, lasem przybyłym kopańskim i konarskim *confinant*; w dzień Przemienienia Pańskiego 1779 jadącemu mi po mszy św. z Świątnik ¹⁾, ludzie ciż sami, w polu tymże na południe odpoczywający od roboty, zeznali i opowiedzieli: Opisanie dziesięciny snopowej, należącej zawsze kościołowi mogilańskiemu, po polach ornych, Wolne z dawna zwanych, w Mogilanach leżących, od zagrodników dwudniowych obsiewających też pola, których to zagrodników r. 1779 posiadających ich spisanie uczynilem na gruncie. Pierwszy z tych Franciszek Trzebuński syn Bartłomieja starego Trzebuńskiego, drugi Jan Kosalka, trzeci Paweł Przybycień, czwarty Andrzej Mikołajczyk, piąty Wojciech Tylek, szósty Szymon Rzezak, siódmy Marcin Budek, ósmy Łukasz Kowal, dziewiąty Stanisław Dzik, dziesiąty Kazimierz Krawczyk (nb.

¹⁾ Świątniki w tym czasie należały jeszcze do parafii Mogilan.

ten trzy dni robi, ponieważ ma najwięcej pola, niż każdy z tych w tém położeniu), jedenasty Jakób Ciask, ten sam jest poddany plebański, *dotalis ecclesiae Mogilanensis*, z uposażenia plebana, ma aż do krzaków przy drodze swój obsiewek, a miedzą styka się z rolą Nynków, ujęty aczkolwiek obszarpany w okrażeniu“.

Oprócz tego jeszcze w r. 1778 pamiętali niektórzy ludzie we wsi, podanie zgodne z tém, które ks. Cwierzowicz zapisał, że na sołtysich gruntach osadzono chałupników, i Jakób Ciask był na gruncie dawniej jutrzynowskim, w Dolinach.

W tém więc miejscu (gdzie do dziś grunt Dzika i Mi-kołajczyka w rękach tychże rodzin się utrzymuje) były pola jednego z sołtysów mogilańskich.

Ponieważ wiemy, że Cystersi znosili sołtysów i grunta ich obrócili na dworskie, prawdopodobnie a raczej zupełnie jest pewnem, że jutrzyny w Mogilanach były to grunta po-sołtysie jeszcze przed spisaniem *Liber Beneficiorum*, zatem przed r. 1440 w tém miejscu aż po niwę Skrzyszów sięgające, na dwór zabrane, a których uprawę na wydział kmieciom, oprócz powinności zwykłych do folwarku, nałożono. Później część tych gruntów nadano włościanom, których ks. Cwierzowicz wymienia.

Według tego, co DŁUGOSZ podaje, i według powyżej zebranych wiadomości, rozległość gruntów ornych w Mogilanach składała się podówczas z czterech łąnów kmiecych, kilku zagrod, dwóch sołtystw, z których każde prawdopodobnie miało po dwa łąny, i z *praedium* czyli folwarku, który zdaniem A. W. MACIEJOWSKIEGO miewał zwykle łąnów cztery, z jutrzyn czyli pola dworskiego, które jednakże pochodząc z gruntów sołtysich, osobno rachowane być nie mogą, nareszcie z gruntów plebańskich, które ówczesne uposażenie kościoła parafialnego stanowiły i które na dwa łąny, porównywając dzisiejszą rozległość z tą miarą, ocenić się dają.

Ponieważ Mogilany, jak można wnioskować, na prawie polskiem pierwiastkowo powstały, miara użyta do wydzielania pól, musiała być takąż, t. j. łan polski większy miał w sobie podług CZACKIEGO mórg polskich $21\frac{1}{2}$.

Cztery więc łany kmiecie mogły zajmować mórg p. 86.

Niewiemy ile było zagród, w każdym razie mogły one wynosić ledwie połowę tego, co posiadali kmiecie, najwięcej 2 łany czyli mórg p. 43.

Praedium miewało zwykle 4 łany, zatem mórg p. 86.

Ponieważ wiemy, gdzie te łany leżały, a pomiar ich nowy zupełnie prawie z tym rachunkiem się zgadza, mamy dwie okoliczności sprawdzone: 1) że łan polski większy miał $21\frac{1}{2}$ mórg; 2) że *praedium* miało 4 łany.

Pola sołtysie miały 4 łany; lecz łany sołtysie mogły być frankońskie, z których każdy, według CZACKIEGO, miał mórg polskich około 50, co czyniłoby razem mórg pol. 200.

Przypuszczeniu temu odpowiada również pomiar z r. 1820. Powstały z nich jutrzyny i posiadane później przez dwór Porębiska i Przeczka, z wymienionymi przez ks. Cwierzowicza zagrodnikami.

Grunt plebański miał 2 łany czyli mórg pols. 43.

Było zatem gruntu ornego razem mórg pols. 458. Pomiar geometryczny Mogilan w roku 1820 dokonany wykazał roli 853 mórg n. a., łąk 301 mórg n. a. lasów 82 mórg n. a., razem całej rozciągłości 1236 mórg n. a.

Pominąwszy różnicę mórg polskich od austriackich, pozostaje mórg 778, które w XV. wieku prawdopodobnie były jeszcze lasem zarosłe, z małym wyjątkiem łąk i pastwisk, o których obszerności żadnej wzmianki niepodobna znaleźć, i która znaczną być nie mogła.

Do mogilańskiej Cystersów majątności należała także wieś Włosań, o której tyle wiemy, że w roku 1253 istniała na krańcu owego wielkiego lasu Radwanitów z Trebola.

Nie wspomina o niej *Liber Beneficiorum* w opisie klasztor-
nych, ani też kościelnych dochodów.

Należała jeszcze wieś Głowaczów czyli Głogoczów, w obszar Lasu Czarnego wsunięta; kto ją założył? jakim sposobem przeszła w ręce Teodora wojewody krakowskiego, który ją Cystersom oddał? nie wiemy. DŁUGOSZ tak ją opisuje: „Wieś Głogoczów, ma własny kościół parafialny, drewniany, i należy do klasztoru Czystańskiego; są w niej cztery łany kmiece, z których każdy płaci czynszu 8 skotów, daje jaja, kapłony i sery, obrabia jutrzyny, orząc na wiosnę i pod zimę, bronując, obsiewając pole klasztorne, tudzież odbywa żniwo i zbiór do stodół odwozi; są powaby, osep, karczma, są zagrodnicy i jest folwark dworski; dziesięcinę z pól wiejskich w snopie i konopiach dają i odwożą klasztorowi Czystańskiemu, a wartość onę czyni blisko 5 marek.

Gdzie pierwotnie były łany dworskie, gdzie jutrzyny, trudno dziś rozpoznać, gdyż w późniejszej epoce przyłączone do dworskiej posiadłości zostały istniejące tu dwa osobne i początkowo niezależne sołtystwa.

Pierwsze było znaczne i od wsi właściwej wcale rozleglejsze. Mając płynącą rzekę, jeziora rybne i stawy, na których zbudowane były młyny, mając łąki, żarośle, gaje i obszerne lasy z obfitością zwierza, chociaż gruntu ornego nie wiele, bo prawdopodobnie jeden łan frankoński, miało wartość gospodarską i znaczenie, gdy sołtys głogoczowski, w Sądzie wyższym prawa niemieckiego w Krakowie ustanowionym, mógł z głosem zasiadać, jak to ustawa o Sądach wyższych prawa niemieckiego przez Kazimierza Wielkiego r. 1365 wydana stanowi ¹⁾.

Pochodziło z pierwotnej lokacji na Czarnym lesie i miało oryginalny fundacyjny przywilej dotąd nie odszukany.

¹⁾ Z. A. HELCEL: Starodawne polskiego prawa Pomniki. T. I. str. 210.

W różnych aktach, występują jako świadkowie glogoczowscy sołtysi:

W roku 1358 Mikołaj z Glogoczowa sołtys, podpisany jako świadek przy sprzedaży części sołtystwa w Zadrożu ¹⁾.

W roku 1375—1377—1382 Stanisław z Glogoczowa sołtys, ławnik czyli przysiężny Sądu wyższego prawa niemieckiego w grodzie krakowskim (*scabinus seu juratus*), w różnych sprawach poświadcza ²⁾.

W roku 1414 Filip z Glogoczowa sołtys był obywatelem miasta Skawiny ³⁾.

W roku 1502 jest dziedzicem sołtystwa glogoczowskiego możny pan Jan z Zakliczyna Jordan kasztelan biecki, starosta oświęcimski i spiski, żup wielickich dzierżawca.

Złączenie ze wsią sołtystwa, z którego ryba, zwierza i nlewo, mogły spiżarnią klasztoru dobrze opatrywać, musiało być wielkiej dla Cystersów wagi, skoro nie wahali się dać za nie w zamian wieś Droginią, gdzie także były łany kmiecie, sołtystwo, a nadewszystko, wyborne łąki w Niedzieliskach, wartające tyle prawie co wieś: „*quae aequipollent uni villae, ex quibus plures consuevit pro suo et advenarum usu percipere commoditates*“. Co aktem roku 1502 w Sądzie wyższym niemieckim w Krakowie, między Janem opatem klasztoru cysteryckiego a wspomnianym Janem Jordanem dopełnionem zostało ⁴⁾.

Drugie sołtystwo w rogu wsi od granicy Włosańskiej i Krzyszkowskiej, w jałowej, leśnej i mniej żyznej glebie położone, jeszcze w r. 1512 posiadał szlachec, pan Maciej Pornicki z Olszowie, glogoczowski sołtys, i sprzedał je Mikołajowi Zagórskiemu za 100 marek, każdą po 90 groszy licząc ⁵⁾,

¹⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. CCLIII.

²⁾ Kodex Dypl. Małop. Nr. CCCXXVII—CCCXXXVIII—CCCLX.

³⁾ Kodex Dypl. Klaszt. Tynieckiego, Nr. CXLII str. 225.

⁴⁾ Akta prawa niemieckiego w Arch. Grodu Krak.

⁵⁾ Akta prawa niemieckiego w Arch. Grodu Krak.

od którego téż utrzymująca się dotąd nazwa Zagorzeńca dla tych łąnów poszła.

W roku 1518 zastawił je pan Zagórski Cystersom za 10 grzywien, a następnie tegoż roku odstąpił Stanisławowi opatowi i całemu zgromadzeniu ¹⁾); przez co téż i posiadłość Głogoczowa zupełnie się zaokrągliła.

Jakkolwiek piękną i tak korzystnie sołtystwami pomnożona była już majątność, nie byli w niej bez kłopotu dziedzicami Cystersi. Grunta orne w niezbyt wielkiej ilości, w położeniu górzystém, wydawać mogły ledwie żyto i owies. Dziesięciny w Mogilanach z gruntów kmiecych brali wikaryusze katedry krakowskiej, z sołtystw i folwarku kościół mogilański, co tém bardziej dolegało Cystersom, że sami będąc duchownymi, mimo zasady „*clericus non decimat clericum*“, dawać ją musieli. Zdawało im się, że z ogólnych przywilejów i nadań, prawo do tego dla siebie wyprowadzić potrafią; odmówiono więc dawania dziesięciny z gruntów dworskich plebanom tak w Mogilanach, jak i Głogoczowie, i opat Jan chciał ją dla klasztoru przywłaszczyć.

Lecz w pamięci ówczesnych musiały być jeszcze pierwotne a dziś zagubione erekcye kościołów, skoro nie pomogły i produkowane, choć niby wiarogodne dowody. Opierano się głównie na tém, że kanonik krakowski Dzirszko w roku 1339 wytoczywszy spór o dziesięcinę w Krzyszkowicach pod Wieliczką, które do Cystersów Szczyrzyckich również należały, po rozpatrzeniu się w dokumentach, od tegoż odstąpił i dał w obecności wielu świadków dobrowolne piśmienne zeznanie, iż według zwyczaju ziemi krakowskiej, z pól dworskich, które klasztor orze swoim zaprzęgiem, choćby kmiecie powabą i tłoką pomoc mu dawali, dziesięcina klasztorowi należy ²⁾). Wszakże w dokumencie tym, który wyłącznie

¹⁾ Akta prawa niemieckiego w Arch. Grodu Krak.

²⁾ Kodex Dypl. Małopolski Nr. CCIX r. 1339.

dotyczył Krzyszkowic, dopisano później i „Mogilany“. Udało się na tekst tak zmieniony Hugonowi opatowi zyskać potwierdzenie Kazimierza Wielkiego r. 1368. Weiśnięto w ten przywilej królewski w powtórzeniu dawnych dokumentów, także zmienione orzeczenie sądu polubownego w sprawie z Zdzisławem, niegdyś Szczyrzyce dziedzicem, i rzeczywisty wyrok z r. 1368 o dziesięcinę z pól kmiecych z Głogoczowa i Włosani, o które się Spytek kanonik krakowski i dziekan kościoła św. Floryana u kmieciów upominał, twierdząc, że jako z nowin pochodząca jemu się należy, a istotnie Cystersom należała. Mimo to wygrał sprawę w konsystorzu krakowskim o zabraną sobie dziesięcinę proboszcz mogiłański ks. Jan w r. 1495, wskutek czego opat Cystersów musiał się z nim układać i w naturze dziesięcinę snopową oddawać. Również nie powiodło się w Głogoczowie, gdzie Walentemu proboszczowi wyrokiem konsystorza krakowskiego z r. 1498 dziesięcinę ze wszystkich pól dworskich i zagrody, którą Jakób Wilk posiadał, przyznano, orzekając bez ogródki, iż ją opat Wawrzyniec i klasztor Szczyrzycki od dwóch lat niesłusznie kościołowi wydziera, co się wcale niegodzi: *„dictum dominum Valentinum etiam ecclesiam spoliavisse ac a duobus annis easdem decimas pro se et eorum monasterio rapuisse et recepisse, ac ipso Valentino eas extradere noluisse et recusavisse indebite, inique et iniuste, ipsique talia facere non licuisse neque licere“*.

Z czasem i zarząd majątku rozprzestrzenionego, od klasztoru o kilka mil odległego, coraz trudniejszym się stawał. Otaczały go w XV. wieku, sąsiedztwa dwojakięj natury: pierwsze duchowne, jakoto Gaj z częścią Chorowie, prebendy Węgrzyckieję kościoła kat. krak., Kulerzów zwierzynieckich zakonnie, Radziszów tynieckiego opactwa, Krzyszkowice kanoników od Bożego Ciała na Kazimierzu; drugie świeckie: Jawornik panów Niewiarowskich, Olszowice Pornickich, część Chorowie Skawińskich, Konary, w których trzynastu

jednołanowej siedziało szlachty. Otóż od tych świeckich sąsiadów doznawał klasztor rozmaitych przykrych „*molestias et impressionem*“, a najprawdopodobniej od tych konarskich jak ich nazywano „Wolnistów“, które z każdym dniem groźniejsze, tak się wzmaczały, że utrzymanie w całości i spokojnem posiadaniu już prawie niemożliwem czyniły. Nawet za szczęśliwego panowania Zygmunta Augusta, gdy się niedowiarstwo i lekceważenie dla duchownych wkładać poczynano i król w Litwie lat parę zasiedział, w całej Małopolsce nieporządek zaczął się szerzyć, a sprawiedliwość odłogiem leżała tak dalece, że nawet i szlachta narzekać poczęła, i samowolnie sejm w Proszowicach zwoławszy, słała do króla posły, by wracał i złemu chciał jako zaradzić. W tych niebezpiecznych i burzliwych czasach „*his periculosiss et turbulentis temporibus*“ tém trudniejsze było i położenie klasztoru, zwłaszcza, że w innych dobrach czekał go wydatek najmniej tysiąca złotych na rozmaitą obronę, a tych wcale nie było. Gdy się tedy zdarzyło, że pan Wawrzyniec Jordan z Zakliczyna wojewoda sandomirski, posiadający tuż pod samemi Szczyrzycami dobra Wilkowiska, Raciborzany, Markuszowa, oraz część w Porąbce, oświadczył się z dobrą chęcią zamiany „dóbr za dobra, ziemi za ziemię, dziedzictwa za dziedzictwo“, opat Jan Janowski i całe zgromadzenie zgodzili się jednomyślnie z posobności korzystać, zwłaszcza, że pan wojewoda sandomirski, biorąc Mogilany, Głogoczów i Włosań, prawo pobierania dziesięciny z tych dwóch ostatnich wsi klasztorowi służące, nadal nietknięte zostawiał, a jeszcze gotówką 600 złp. dopłacić ofiarował. Nadto brał na siebie wyrobienie dla klasztoru u króla, zwolnienia od obowiązków stawiania wojskowo, które na Wilkowiskach, Raciborzanach ciążyły, a przyjmował wszystkie obowiązki, jakie Mogilany do wielkorządów i zamku krakowskiego winne były ponosić. Zyskiwał jeszcze klasztor w tych ciężkich i niespokojnych

czasach, dalszą przychylność i wpływy zamożnego, w Rzeczypospolitej znaczącego Pana. Stała więc łatwo obopólna umowa zamiany, której akt obszerny, z dokładnem wyluszczeniem rzeczy, w gródzie krakowskim roku 1560 *feria VI in vigilia S. Mathaei apost. et evangel.* przed krakowskim starostą spisano.

Pozostawało wyrobić uwolnienie Raciborzan, Wilkowisk i Markuszowy, od powinności zbrojnego na wyprawy wojenne stawiania, które na nich z sołtyckiego pochodzenia ciążyły. Potrzebnem było i dla ważności całej zamiany potwierdzenie onejże przez króla, który wówczas na Litwie się znajdował i zkał go szlachta przez posły do Krakowa wzywała. Udał się więc do Wilna osobiście pan Warzyniec Spytek z Zakliczyna Jordan wojew. sandom. „Przyjechał zaś nie jako poseł, ale jako wierna rada pańska, dając znać, że króla do Polski potrzeba, a mając k'temu potrzeby swoje, dla których ta nie była mu ciężka droga“, jak napisał GÓRNICKI ¹⁾).

Król Zygmunt August umowę zawartą przez opata Jana Janowskiego, ks. Walentego przeora i ks. Walentego kantora w imieniu całego Zgromadzenia Cystersów działających, a panem wojewodą sandomirskim, o zamianę Mogilan, w zupełności zatwierdził a bacząc na zasługi pana wojewody, wszystkie powinności z Mogilan do zamku krakowskiego z dawien dawna odbywane, jakoto robotę, osep i opłatę, onemuż darował i wymaganie dalsze tychże od mieszkańców i kmieci, na rzecz jego i sukcesorów wieczyście przelał przywilejem w Wilnie rokn 1560 *feria VI in vigilia S. Bartholomaei* wydanym.

Tak tedy po 326 letniém posiadaniu przez klasztor Szczyrzycki, przeszły Mogilany w ręce zamożnego pana, który prosapia swoją z dawnych przodków wywodził.

¹⁾ ŁUKASZA GÓRNICKIEGO: Dzieje w Koronie Polskiej. Wyd Turowskiego str. 118.

Opuszczając zwykle w herbarzach najdawniejsze wywody, które wspominają już w r. 958, 983 Jordana jako pierwszego biskupa poznańskiego, przytoczmy:

Około roku 1440, według *Liber Beneficiorum*, dziedzicem Zakliczyna jest Jordan, myślenicki sołtys.

Roku 1483 wspomnieni w przywileju, Mikołaj i Jan z Zakliczyna ¹⁾ dziedzice „*nati olim Jordan*“ ²⁾).

W roku 1504 król Aleksander dał polecenie Janowi Jordanowi kasztelanowi bieckiemu, żupnikowi krakowskiemu, wypłacenia Zygmuntowi księciu Opawskiemu pewnej sumy na soli ubezpieczonej ³⁾, a roku 1507 tenże król przyznaje Janowi Jordanowi z Zakliczyna kasztelanowi bieckiemu, wypłatę pewnych sum i pozwala takowe z dochodów potrącić. Ztąd prawdopodobnie trzymał on w zastawie starostwo spiskie od Bonara wykupione.

Roku 1506 król Aleksander dał temuż Janowi Jordanowi zapis na 3700 dukatów węgierskich ⁴⁾).

W roku 1471 w kościele św. Katarzyny w Krakowie został pochowany *nobilis* Jordan de Zakliczyn, bez wymienienia jakichkolwiek, jak mówi PAPROCKI „dla pokory“, tytułów; był to Mikołaj, *peregrinus milesque Hierosolimitanus* roku 1457 wójtostwo myślenickie mający, który z Jadwigi Lanckorońskiej, córki Mikołaja z Brzezia marszałka koronnego dwóch synów, Jana i Mikołaja, zostawił. Ten syn starszy Jan, „gdy się trafiło, że król Aleksander był w wielickiej żupie, dufając swój czerstwości, ubrawszy się w zupełny

¹⁾ Historia literatury pol. p. MICHAŁA WISZNIEWSKIEGO, T. III. str. 334, wspomina: W roku 1491 Paweł z Zakliczyna był profesorem w Akademii krakowskiej i wykładał Georgiki WIRGILIUSZA, potem Eneidę.

²⁾ Inventarium Privilegiorum E. RYKACZEWSKIEGO, str. 214.

³⁾ Inventarium Privilegiorum E. RYKACZEWSKIEGO, str. 219.

⁴⁾ Inventarium Privilegiorum E. RYKACZEWSKIEGO, str. 220.

kirys, jako się na on czas do potrzeby ubierano, a przypasawszy miecz i ostrogi na nogach mając, skoczył przez szyb za zdrowie królewskie, którędy sól wyciągają, z podziwieniem króla i wszystkich patrzących, a zarazem król będąc tego wdzięcznym od niego, uczynił go tamże żupnikiem żup obudwu, wielickiej i bocheńskiej, z tamtąd nie wyjeżdżając, i jurgielt znaczny z tychże żup mu dał“. Potém został kasztelanem bieckim, starostą spiskim, na którym to Spiżu miał sumy 12000 czerwonych złotych; był téż starostą oświęcimskim i wielkim rządcą krakowskim, „którego na wielu miejscach wspominają przywileje w Statucie, a osobiwie przy koronacyi i konfirmacyi praw i przywilejów koronnych za pierwszego Zygmunta króla, który gdy umarł, pochowany u św. Katarzyny na Kaźmierzu, w grobie marmurowym r. 1507 ¹⁾“. Od niego poszła starsza linia Jordanów, następnie wielce rozrodzona.

Młodsza linia Jordanów, poszła od Mikołaja myślenickiego sołtysa, kasztelana wojnickiego, młodszego a rodzonego brata powyż wspomnianego Jana, po którym wziął kasztelaństwo bieckie, starostwo spiskie, oświęcimskie, zatorskie, oraz żupnictwa solne; tego właśnie synem był pan Wawrzyniec Spytek Jordan z Zakliczyna, herbu Trzy trąby, który nabył Mogilany; urodzony w r. 1518 z powtórnego małżeństwa Mikołaja z Anną Jarosławską córką Spytki kasztelana krakowskiego, wdową po Odrowążu kasztelanie ruskim, miał on jednego tylko brata Jana z Pielgrzymowskiej, pierwszej żony Mikołaja pochodzącego.

Gdy go odumarł ojciec trzechletniem pacholęciem, chowanym był przez matkę, panią bogobojną, roztrofną i bogatą, która wniosła w dom Jordanów Melsztyn i znaczne sumy na Lanckoronie, Izdebniku, Giertoltowicach ²⁾, Rudniku, Juszczyńie, Makowie, Sułkowicach, Herburtowicach, Bieńkowce,

¹⁾ Herby rycerstwa polskiego p. B. PAPROCKIEGO.

²⁾ Dziś Biertowice przy Izdebniku.

Koryszówce ¹⁾, Jasiennicy, Trzebuni, Budzowie, Skawinkach i Palczy, od króla należne, oraz cały posąg macierzysty, na Zgłobniu, Niechobrzy, Noskowsy, Wiśniowej w Pilźnieńskim położonych, bezpieczny.

Musiał Spytek Jordan posiadać nie małe zdolności i szczęście, gdy w młodym wieku, bo ledwie 30 lat licząc, kasztelaństwo sandeckie, a w rok potem urząd podskarbiego koronnego w r. 1550 uzyskał.

W roku 1557 został on wojewodą sandomirskim; roku 1563 wojewodą krakowskim, a w roku 1565, po Janie Tarnowskim, kasztelanem krakowskim; do tych godności w różnych czasach przybyły starostwa: przemyskie, kamionackie, czehowskie. „Senator bardzo mądry i zawołany, miłośnik ojczyzny i stróż wolności, w prawie wielce biegły, wielkorady króla zawołany członek“ ²⁾, o którym Zygmunt August powiedział: *„in obsequiis nostris tum in reipublicae regni nostri muneribus, omnibusque senatoris functionibus ita semper versatus esset, ac nobis fidem, virtutem, prudentiam et in omni officio integritatem suam illustrem testatamque reliquerit“*.

Znakomitą parentelę szeroko rozgałęzionego domu Jordaków pomnożył zawarciem ślubów małżeńskich z Anną Sieniawską, córką Mikołaja Sieniawskiego wojewody ruskiego z którą pięć cór rychło za mąż wydanych zostawił.

Piastując najwyższe w Rzeczypospolitej dostojeństwo, росł pan kasztelan krakowski i w majątności, które nietylko odziedziczone utrzymać, ale i znacznie pomnażać własnym umiał zabiegiem. A troskał się zawsze i powtarzał: „Co Spytek zarobił, to zje pan krakowski“. Już po ojcu kasztelanie wojnickim, zostały mu do podziału z przyrodnim bratem Janem r. 1539 dobra: Zawada, Łęki, Poreba, Rabka, Słone, Skała,

¹⁾ Dziś Kojszówka przy Makowie.

²⁾ Herby rycerstwa polskiego p. B. PAPROCKIEGO i Kroniki p. ST. ORZECZOWSKIEGO 1767 str. 235.

Wysoka, Toporzysko, Naprawa, Malejowa, Osieczany, Trzemesznia, Bylina, Tokarnia, Łętownia, Wieńcieszka, Bystra, Skomielnia, Biała i Czarna. Za żoną, oprócz sum i dóbr wielu, miał piękne dobra Mikulińce i klucze Zakluczyńskie nad Dunajcem. Gotowego grosza też musiał być zapas, gdy za potuchą Jana Tarnowskiego, znaczne sumy królowi na wojsko pożyczał¹⁾.

Różne transakcye w aktach owoczesnych spotykane, wskazują, że prócz Wilkowisk małych i wielkich, Raciborzan, Markuszowy, części w Porąbce, posiadał: Wężerów w Miechowskim, wieś Gwoździec, soltystwo myślenickie, Pierzchów, Łagiewniki, które to dwie wsie ostatnie do kasztelanii przydzielił, zostawszy kasztelanem krakowskim. Miał prócz tego kamienicę w Krakowie z której okien, gdy król na stolicy siedząc, przed ratuszem książęta i posłów przyjmował, królowa Jęjmość się przypatrywała²⁾.

Nabywał i znów odstępował różne ziemskie majątki, kierując się w ruchliwym obrocie, życzliwością dla imienia, rodziny, lub potrzebą zaokrąglenia swoich posiadłości.

Umiał je też urządzać, w dochodach podnosić, a ku ozdobie i przyjemności przystrajać.

VASARI w dziele swoim: *Vite de piu eccelenti pittori scultori e architetti*, pierwszy raz w roku 1550 wydaném nadmienia, że architekt Bartolomeo Ridolfi Werończyk, wezwany został przez Jordana Spytka (*Spitech Giordan*) znakomitego pana polskiego, u którego wykonywał i wykonywa z pomocą syna swego, wiele dzieł sztukaterskich i rysunków na pałace i inne budynki³⁾.

W Dolnej wsi na soltystwie myślenickim wymurował zameczek i tam lubił przesiadywać⁴⁾; lecz wziąwszy Mogilany

¹⁾ Kroniki p. St. ORZECZOWSKIEGO, Kraków 1767 str. 107 i wstęp.

²⁾ Kroniki p. St. ORZECZOWSKIEGO, Kraków 1767 str. 83.

³⁾ Czas Nr. 25 r. 1881. (Przypisek wydawcy).

⁴⁾ Czas z dnia 9 Stycznia 1863. (Wiadomość o dobrach myślenickich).

o mil dwie tylko od Krakowa odległe, skąd uroczy widok czy na stolicę, czy na góry, oko pańskie mógł bawić, tu sobie na mieszkanie piękny pałac postawił.

ŁUBIEŃSKI w Opisie Polski, między ozdobniejsze w kraju budowle go liczy i nazywa wspaniałym.

Oprócz wiadomego miejsca na pagórku za dzisiejszym dworem, gdzie się wznosił naprzeciw środkowej części ogrodu, kilku kamieni tu i ówdzie rozpięrzchłych, nie zostało z tego pałacu i ruin, gdy je później na postawienie budynków gospodarskich, dwóch browarów i spichlerza użyto. Niezdarzyło się nigdzie znaleźć jego rysunku. Jeszcze jednak w roku 1855 żyli w Mogilanach dwaj 90-cio letni starcy, Andrzej Sikora i Stanisław Trzebuński, którzy ten pałac, dziećmi będąc, choć już walący się, przecież pamiętali; z ich opowiadania i zachowanych kilku ozdób ciosowych, tyle dojść się daje, że z potężnych połcin przetartego drzewa zbudowany na tybel, wzniesionym był na podmurowaniu i ciosowym cokule, na którym dla ocieku wody od podwalin, daszkowaty gzymsik dokoła obiegał; zdobiły go z boku dwie wieżyczki białą blachą pokryte, zakończone baniami i sztybrem w kolce najeżonym ¹⁾. Wejście z północy z widokiem na Kraków, Tenczyn, Tyniec, Lipowiec, mogiły Krakusa i Wandy, i dalej jeszcze rozległym, dawał murowany ganek przy schodach i przedsieniu, oporęczowany balustradą kamienną w płasko-rzeźbione słupki, ubrany w karczochy, wazony i dwa amorki na koszach z jabłkami po bokach herbu pańskiego oparte, te same, które dzisiaj na frontonie kościoła mogilańskiego, koło krzyża stoją.

Oprócz komnat wspaniałych makatami ozdobnych, były poboczne oficyny i pokoje malowane po heblowanych ścianach, w czerwone z białem, wielkie floresy i różne desenie,

¹⁾ Banie blaszane i sztybry z wieżyc znajdują się do dziś dnia zachowane.

których ślady w spichlerzu mogiłańskim jeszcze widzieć się dają. Od południa był znowu ganek na okrągłych pod dach wyciągniętych kolumnach, i z téj strony, na wyrobionéj i nad-sypanéj z pagórka znaczną pracą dwóchmorgowój kwadratowój płaszczyźnie założony był ogród, po skrzydłach w żyjące dotąd grabowe szpalery i altany sadzony. Środkiem przeciw pałacu była wolna dla kwiatów i wspaniałego na Tatry widoku kwatera, na niéj:

Kierz biały, kierz czerwony, nadobnie się mienia,
 Drugim rzędem fiołki zatem się zielenią,
 Żółte jedne, brunatne kwiatki drugie mając,
 Foremnie rozsadszone, piękną wonią dając.
 Około róż, jałowce z ziarnkami wonnemi,
 Przesadzane pięknemi drzewy bobkowemi.
 Potem wszędy rozliczne kwiecie rozsadzono,
 Wszystko równiuczko rosnąc, pięknie przystrojono;
 Nuż ony rozmaryny, ony majerany,
 Drugie jeszcze wonniejsze co ich tu nie znamy,
 Szpikanardy, cyprysy, lawendy isopki,
 Co ono z nich bywają rozmaite wódki.
 To wszystko swym porządkiem rozsadszone było,
 Tak, iż się jedno z drugim, farbami mieniło.

Taki opis ówczesnych ogródów daje REJ w swoim Wizerunku; prawdopodobnie i mogiłański ogród tym musiał być kształtem.

Obszerny zajazdowy dziedziniec otaczały parkany z ciosowych jednolitych słupów, między któremi stały utwierdzone sztachety na podmurowaniu przykrytém gzemsem ¹⁾.

¹⁾ Kilkadziesiąt ciosów z podmurowania pałacu pochodzących, i kilka słupów z parkanu przechowuje się jeszcze; obrobienie tychże w pięknym rysunku, cechuje architekturę włoską z owéj epoki.

Budynki gospodarcze, mianowicie folwark i stajnie na lewo od owczesnego przyjazdu krakowskiego stojące, przysłonięte były sadem owocowym, który się prawie plebańskich posiadłości dotykał; za nimi jeszcze dwa sady były, na południe.

W przestronym, kilkadziesiąt pokoi mającym pałacu lub też oficynie, miała się mieścić drukarnia.

LELEWEL w swoich Bibliograficznych ksiąg dwoje, powiada: „W Mogilanach, Spytek z Melsztyna wydrukował roku 1567, in folio, kart 274, Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć. Za szczęsnego panowania Zygmunta“. (A. Osins). Było to dzieło MIKOŁAJA REJA i w innych wydaniach, n. p. wyszło w Krakowie roku 1568 u Wierzbity przypisane: „Spytkowi Jordanowi kaszt. krak., Łukaszowi Górcie woj. pozn., Olbrychtowi z Łaska woj. sieradz., Stanisławowi Szafrancowi star. lelow., Piotrowi Zborowskiemu kaszt. wojn., Mikołajowi z Łaska krajcz. kor., Hieronimowi Sieniawskiemu woj. rusk.“

Pan kasztelan krakowski lubił naukę i z ludźmi uczonymi miał styczność dedykowali mu dzieła: ks. WOJCIECH NOVOCAMPIANUS swój „*Scopus biblicus* r. 1553 ¹⁾“, a STANISŁAW ORZECZOWSKI r. 1544 „Dyalog albo rozmowa około egzekucyi Polskiej Korony“.

Chociaż w starszej linii Jordanów byli pokrewni, co różnowiecznym nowinkom ucha nadstawiali, pan kasztelan stariej trzymał się wiary, był kolatorem kościoła Wszystkich Świętych w Krakowie, wspierał duchowieństwo i klasztory, a w kościele św. Katarzyny na Kazimierzu przy Krakowie pochować się kazał, obok przodków: „bez pychy pogrzeb tylko chrześcijański“ i tutaj wspaniały wzniesiono mu grobowiec, gdy w Mogilanach żywot zakończył. Na pomniku też, położono mu następujący napis: „*Laurentius Spitek Jordan de*

¹⁾ Obraz bibliograficzny Polski JOCHERA T. II. 196.

Zakliczyn et Melstyn haeres, Castellanus Cracoviensis, Capitaneus Premisliensis, Camionacensis, Czchoviensis. Vir pius, benignus optimarum partium, senator prudens, disertus et amans patriae, doctorum virorum et bonarum literarum fautor, priscæ et catholice religionis cultor et propugnator eximius. Vixit annis L. fere. Obiit in Mogilany II. die Martis a. 1568^a.

Niezdarzyło się nigdzie znaleźć jego portretu; w czasie naprawy pomnika w kościele św. Katarzyny, kosztem rodziny Jordanów w roku 1861 przedsięwziętej, widziałem czaszkę śnieżnej białości, i potężne piszczele z grobu wydobyte: z ich wielkości i zdrowego przechowania wnosić można, że mąż ten w sile wieku zgasły, okazałej musiał być budowy.

Nie zostawił potomka płci męskiej, tylko pięć córek:

1) Elżbietę za Stanisławem Bonarem starostą bieckim, powtórnie małżonkę Mikołaja Ligęzy kasztelana zawihostskiego;

2) Annę za Kasprem Zebrzydowskim wojewodą kaliskim;

3) Magdalenę za Wapowskim, powtórnie za Sobkiem z Sulejowa kasztelanem sandomirskim;

4) Barbarę za synem wojewody trockiego, Piotrem księciem Zbarazkim, wyszłą powtórnie za Jędrzeja Zborowskiego marszałka nadwornego, któremu tę godność za Zygmunta III. jako stronnikowi arcyks. Maksymiliana odjęto.

5) Zofią za Samuelem Zborowskim, który za zabicie Wapowskiego kasztelana przemyskiego, w Krakowie r. 1583 był ścięty.

Po trzechwiekowej zimnej, jednostajnej i cichej posesyi Cystersów, jakże odmienną postać musiały mieć Mogilany, za czasów Wawrzyńca Jordana ozdobione pięknym pałacem, pełne z jednej strony budowniczego i gospodarskiego ruchu, z drugiej ożywione gronem licznej rodziny, dostojnych zięciów i gości, orszakiem dworzan i sług mnogich. Przy innych dobrach i dochodach, przyświecała wspaniałość pańska, powaga senatorskiej kasztelana krakowskiego godności, w tok

dziejów cnotliwie wpleciona, złotą wolnością nietrzęsąca; jednakże pewna już siebie zamożnością, o którą skrzętne zabiegi czyniła. Kładziono też dom Jordanów na równi z pańską zamożnością Tarnowskich i Tenczyńskich.

W rok po śmierci męża 1569, wydawszy ostatnią córkę Zofią za Samuela Zborowskiego, mieszkała w Mogilanach Anna z Sieniawskich pozostała wdowa, zmuszona obszernymi i rozległymi zarządzać dobrami, z tąd też różne jej działania i sprawy widzimy.

W Mikulińcach, którędy zawdy Tatarowie gościniec miewali, dała zameczek zmurować, skąd od onych czasów już je omijali ¹⁾. Roku 1569 umarł proboszcz mogilański ksiądz Stanisław z Kazimierza, więc osierociałej parafii nowego pasterza księdza Wawrzyńca z Główna Głownińskiego jako kolatorka wybrała.

W roku 1576 wystarała się u króla Stefana o pozwolenie na jarmarki dla swego miasta Jordanowa ²⁾.

Roku 1577 prowadziły się projekta o postanowieniu majątkowém córek i dział licznych włości, który nawet przed aktami grodzkimi *feria 4 post Misericordia*, był już ułożony i przeprowadzony, lecz się w archiwum krakowskiem nie daje wysledzić. Prawdopodobnie został on cofnięty i dopiero później musiał przyjść do skutku; powodem do tego była nieszczęśliwa sprawa Samuela Zborowskiego, męża najmłodszej z córek kasztelańskich Zofii, który wskutek zabicia Jędrzeja Wapowskiego kasztelana przemyskiego roku 1574 zostawszy banitą, zmuszony tulać się po Węgrach i Zaporozu, miał dobra na skarb królewski zabrane. Pracowali krewni i przyjaciele, by majątek ratować ³⁾, a usilnie przedstawiając królowi, że niewinna z czworgiem dzieci, małżonka zostaje bez posagu i żadnej

¹⁾ Pogrom tatarów p. MARCINA BRONIEWSKIEGO, r. 1620.

²⁾ Przywilej króla Stefana Batorego z r. 1576 w aktach Grod. Krak.

³⁾ Panowanie Stefana Batorego p. ALBERTRANDEGO.

oprawy, zyskali najprzód, że jój miasteczko Kłodno w sumie 12700 złp. Samuelowi należnej, w posiadanie i użycie tegoż roku 1574 dać raczył ¹⁾. Udało się i resztę niby na rzecz brata odzyskać, ale tymczasem działa kasztelańskich majątków były nie na rękę, a stosunki z Zborowskimi Jordanom tem nienawistniejsze, że knowania zuchwałego Samuela, przez jednego z nich były miane na oku.

Co więcej pan Samuel Zborowski, będący *de facto* w posiadaniu dóbr na żonę przypadających, musiał dać pani kasztelanowej, matce téjże, reces od dóbr wspomnianych, które mimo to, znać niełatwo było jój już odebrać z rąk zauszników korzystających z jego oddalenia; ale dopomogła wielka łaskawość króla Stefana, któremu i Samuel z pobytu w Siedmiogrodzie był znany. Wydał on w roku 1578 nie tylko list polecający Samuelowi, a raczej w nieobecności jego wiernym sprawcom, oddanie dóbr Głogoczowa, Osieczan, Poręby, Trzemeszni, Łęki i Buliny, na rzecz pani kasztelanowej Anny z Sieniawskich Jordanowej, ale by ta sprawa lepiej i wygodniej się załatwiła, posłał z nim własnego swego pokojowca, pana Walentego Makowieckiego, aby wspólnie z urzędem starościńskim krakowskim, dobra te dla niej odebrał, wynagrodzenie szkód w nich zrządzonych zapewnił, przy czem przykazano, aby nikt zwłoki lub jakichkolwiek trudności temu wysłannikowi i urzędowi nie ośmiewał się stawiać ²⁾.

Nadto w trzy dni potem, dnia 21 Lutego r. 1578 dał król pani kasztelanowej list ³⁾, w którym bierze ją w swoją szczególniejszą opiekę i obronę przeciw wszelakię napaści i groźbie, którąby jój chciał ktokolwiek uczynić; co wszystko

¹⁾ Przywilej Henryka Walezyusza z r. 1574 w aktach Grodz. Krak.

²⁾ Przywilej Stefana Batorego z r. 1578 w aktach Grodz. Krak.

³⁾ List Stefana Batorego z r. 1578 w aktach Grod. Krak.

dowodzi, że pani kasztelanowa nie małe kłopoty i obawy ponosić musiała, skoro po *salvum conductum* do króla sięgać była zmuszoną.

Pani krakowska zmarła roku 1597 mając na dobrach znaczne dożywocie. Córką zaś Zofia, Samuela Zborowskiego świętego w Krakowie żona, na której dzieci Mogilany przypaść miały, zgasła przed rokiem 1584; czytamy bowiem w aktach, choć drobnej sprawy majątku dotyczących: że na początku roku 1584, w imieniu Anny z Sieniawskich Jordanowej, wniesli w grodzie krakowskim pan Tomasz Chmielowski i Benedykt Sloth z Włosani woźny ziemi krakowskiej, protest ¹⁾ o wycięcie i zabranie w lesie głogoczowskim od Bronaczowej 10 fur drzewa, przeciw dziedzicowi Radziszowa, opatowi tyńciekiemu Andrzejowi Brzechwie. Tegoż samego roku 1584 podobny protest wniesiony został przeciw ks. Brzechwie o ponowne wycięcie 17 sztuk drzew granicznych w tymże lesie, w imieniu dziedziców Głogoczowa, Elżbiety kasztelanowej zawihostskiej, Magdaleny wdowy po Sobku z Sulejowa, Barbary żony Andrzeja Zborowskiego marszałka koronnego, starosty radomskiego, Piotra, Andrzeja, Kaspra, Jana, Elżbiety Barbary Zebrzydowskich z Więcborga, dzieci po Kasprze wojewodzie kaliskim, nareszcie w imieniu Aleksandra, Samuela Elżbiety i Anny po Zofii z Jordanów Samuela Zborowskiego żonie, pozostałych dzieci ²⁾.

Znać w skutek następnych familijnych układów, najstarszy syn po Samuelu Aleksander wziął spadkiem Mogilany i Głogoczow: w aktach bowiem wizyty dyecezyjalnej, za czasów Jerzego Radziwiła bisk. krak., odbytej, jest on już jako dziedzic i kolator kościoła mogiłańskiego w roku 1595 wpisany. Okolski mówi o nim: „*vir insignis et de republica*

¹⁾ Protest r. 1584 z aktów Grod. Krak.

²⁾ Protest r. 1584 z aktów Grod. Krak.

bene meritus“; według ks. bisk. ŁĘTOWSKIEGO: „krwi ojcowskiej nieodrodny człowiek, był już w potrzebie przy pojmaniu ojca ¹⁾, a na wojnę moskiewską stawał i bruździł tam dużo“. Ożeniony z Fredrowną kasztelaną przemyską, zostawił syna Adama Aleksandra, który był Jezuitą i w czasie morowej zarazy umarł w Krakowie r. 1652, a z nim skończyła się linia Rytwiańczyków Zborowskich. Brat Aleksandra Samuel także był księdzem i kanonikiem krakowskim prebendy Raciborowice ²⁾. Z sióstr Anna wyszła za Aleksandra Korycińskiego chorążego krakowskiego i wojewodę rawskiego, a Elżbieta za Rafała Grochowskiego kasztelana lwowskiego.

Jakim sposobem między rokiem 1595 a 1603 Mogilany dostały się do Borków, nie dało się wynaleźć w żadnej transakcyi pisemnej, ale fakt jest, że w roku 1604 posiadał je Mikołaj z Trzcince Borek, herbu Wąż, i w roku tymże kościół dotąd drewniany własnym wymurował kosztem, dodawszy kaplicę na cześć patrona swego św. Mikołaja. Uroczystej konsekracyi téj budowy po dziś dzień istniejącej, dopełnił w roku 1608 Paweł Dąbski sufragan krakowski, o czém na ścianie kościelnej był napis z czasem spłowiały i starty.

Byli Borkowie ze Szczeczna i Trzcince herbu Wąż, a „w krakowskiem województwie, w sandomirskim, na Podgórzu i w inszych państwach ku Małej Polsce, majątności swe mają, dom starodawny i rozrodzony“ (powiada PAPROCKI), z Lanckorońskimi, Kozięgłowskimi i Giebułtowskimi spokrewnieni.

Roku 1339 był burgrabią krakowskim jakiś Borek de Trziniec.

Okolo roku 1440 Tomasz i Jan Borek posiadali Trziniec.

Roku 1488 Mikołaj Borek miał wsi dziedziczne, Czecznowizny i Trzemyszany.

¹⁾ Katalog bisk. krak. p. ks. bisk. ŁĘTOWSKIEGO.

²⁾ Katalog bisk. krak. p. ks. bisk. ŁĘTOWSKIEGO.

Prócz tego byli Borkowie mieszczenie rajcami miasta Krakowa, roku 1403 podaje PAPROCKI, Jana i drugiego tegoż samego imienia w roku 1479.

Król Kazimierz roku 1472 Janowi Borkowi kupcowi krakowskiemu młyn piaseczny za 675 i $\frac{1}{2}$ zł. węgierskich zastawił.

Roku 1538 Stanisław Borek był kolektorem Świętopietrza.

W roku 1569 u Krzysztofa Borka, który był *praepositus sacelli regii*, Grzegorz z Sanoka chciał 50 dukatów pożyczyć ¹⁾.

W archiwum kapituły krakowskiej jest przyznanie szlachectwa Stanisławowi Borg Borkowi kanonikowi i kancelarzowi kujawskiemu ²⁾.

Czacki przytacza roku 1569 i 1570 nobilitacyą Jana i Alberta Borków.

Nareszcie w kościele na Zamku w Krakowie, przy wielkich drzwiach obok kaplicy Tylickich, jest pomnik brązowy wyobrażający Stanisława Borka ob. praw doktora 1566, który w pięknym orszaku rycerstwa jeźdnego do Hiszpanii do Karola V. posłował, aby wyjednać przeniesienie prawa zarządu w Księstwie Barskiem na Bonę i Zygmunta, a cesarza do wojny przeciwko Solimanowi nakłonić. On także fundował dla ubogich uczniów w Krakowie stypendya, od niego „borkarnami“ zwykle nazywane.

Zdaje się, że Borkowie, czy z mieszczan krakowskich, którym wolno było dobra ziemskie nabywać, czy też jako szlachta się pokazujący, jednego byli pochodzenia, w liczne rozrodzeni gałęzie. Jacy byli najbliżsi przodkowie nowego

¹⁾ Spis dzieł polskich p. W. CHŁĘDOWSKIEGO. Lwów 1818.

²⁾ Katalog bisk. krak. p. ks. bisk. ŁĘTOWSKIEGO.

Mogilan dziedzica, piszącego się z Trzeńca, z kim był ożeniony, gdzie umarł i gdzie był pochowany? nie udało się dociec. Pod kaplicą przy kościele mogilańskim, jest wprawdzie grób wymurowany, może go pan Borek dla swych kości przeznaczał, lecz nie ma śladu, by tu odpoczywał. Nie można wątpić, że fundatorowi kościoła, kolatorowi i dziedzicowi położonoby jakiś nadgrobek lub napis, wreszcie w zapiskach kościelnych lub ustném podaniu, przechowałoby się wspomnienie, że tu pochowany. Mieli Borkowie u ks. Franciszkanów swój grób familijny, o którym Starówolski wspomina, że go w roku 1541 Stanisław Borek odnowił ¹⁾, łatwo więc, że go z przodkami połączono.

Oprócz niesklepionego i nader prostym stylem wystawionego kościółka, zostawił po sobie pan Borek pamiątkę w zapisie z roku 1618 kawałka gruntu, zwanego Kiełbaśińskie albo Przybyłowka, na uposażenie plebana mogilańskiego, z warunkiem odprawiania mszy św. za duszę fundatora ²⁾.

Zapisał także wikaryuszom kościoła katedralnego krakowskiego 150 złp. rocznego procentu od sumy 2500 złp. na wsi lokowanych.

Oprócz innych może dzieci, zostawił córkę Krystynę wyszlą za Stanisława z Zakliczyna Jordana, za którą tenże prawdopodobnie w posagu wziął Mogilany, a może i Szczekociny; Okolski bowiem zapisał go w r. 1623, jako dziedzica obudwóch tych włości.

Nie ma wprawdzie na to ożenienie dowodu pewnego, ale przemawia za tém przejście Mogilan, tuż po Borku w ręce Jordana, stosunki familijne, gdyż Magdalena córka Adama Jordana z Kąckiej, była za Krzysztofem Borkiem

¹⁾ Katalog bisk. krak. p. ks. bisk. ŁETOWSKIEGO.

²⁾ *Jura Mogilanensis Ecclesiae A. D. 1764.*

w Mironicach; przemawia naturalna chęć przywrócenia majątności wyszłej od Jordanów, w familijne znowu posiadanie, co przez małżeństwo Jordana w sąsiednim Zakliczynie mieszkającego, z mogiłańską dziedziczką Borkowną, osiągnąć się dało.

Stanisław Jordan pochodził z starszej linii Jordanów, od Jana kasztelana bieckiego, żupnika w Wieliczce i Bochni, zmarłego w r. 1507, brata Mikołaja, z którego rodził się Wawrzyniec kasztelan krakowski. Był prawnikiem jednego z czterech synów tegoż Jana kasztelana bieckiego, mianowicie Achacego Jordana, dziedzica Bobowej, kasztelana żarnowieckiego r. 1536, potem kasztelana zawichostskiego r. 1545, starosty sandeckiego, celnika koronnego, a z młodu akademii krakowskiej bakałarza ¹⁾, ożenionego z Zofią Wielogłowską, córką Andrzeja Nanajki Wielogłowskiego, za którą Siepraw i Kawęciny, do Zakliczyńskiego przyłączyły się gniazda.

Był zaś synem Adama stolnika krakowskiego, z Zofii córki Sanisława Koniecpolskiego wojewody wieluńskiego; z młodu trudnił się wojaczką, pierwszą jej szkołę odbywając na Węgrzech, a potem pod Białocerkwią z Tatarami walczył. Powróciwszy do Zakliczyna, gdzie ojciec jego siedział, z tąd się śnać ożenił, a w nagrodę zasług od Zygmunta III. najprzód stolnikostwo a potem podkomorstwo krakowskie około roku 1621 otrzymał.

Zostawił córki, Dorotę i drugą Zofią za Ługowskim z Korzkwi, synów trzech, Mikołaja pułkownika żonatego z Ługowską, Aleksandra ze Stadnicką i Michała z Katarzyną z Kurozwęk Męcińską, któremu się Mogilany i Zakliczyn około roku 1634 po ojcu dostały.

Michał Jordan nowy dziedzic Mogilan, starając się o pomnożenie majątku i odpowiednie temu stanowisko uzyskał

¹⁾ OKOLSKI SIM. *Orbis Polonus* 1641.

dla siebie i małżonki od króla Władysława IV. roku 1645 nadanie dóbr Mszana, Słonki i Glizne ¹⁾. W roku 1646 wziął za zezwoleniem Jana Kazimierza starostwo dobezyckie, którego mu Jerzy Lubomirski ustąpił ²⁾. W czasie bezkrólewia po Władysławie IV. na wojnę kozacką stawając i zasługi niemałe dla Rzeczypospolitej i domu królewskiego położwszy, w roku 1657 został podkomorzym krakowskim, bocheńskim i wielickim starostą.

W Mogilanach stałą miał siedzibę, i tu licznym otoczony dworem, gospodarką się bawił, sady owocowe pomnażał, rozprzestrzeniał grunta, do których z karczunków dębowych i brzezin przybyło teraz „Osicze“ i kawał pola „pod Dębiną“, jako z nowin wyrobione, od dziesięcin wolne. Dbały widać o dobro poddanych, troskliwie zajmował się szkołą, która przy kościele mogilańskim już roku 1595 istniała i której rektorem był teraz organista Stanisław Brzeski. Chcąc powiększyć jego utrzymanie, dał roku 1663 następny na pergaminie spisany dokument.

„Michał Jordan z Zakliczyna, Wszem w obec teraz y na potym będącym panom na Mogielanach ninieyszem pismem oznajmuję, iż pomnazając chwałę Bożą przy kościele w tey moiey własney maiętnosczy Mogielanach, wybacełem bardzo ubogą conditią Bakalarza albo Rektora szkolnego przy tym kosciiele; aby przystoyną powinność w usłudze swéy temu koscielowi y powinnem spiewaniem odprawował; z dobrej wolej moiey teraznieyszemu Rektorowi szkolnemu, y na potym Rektorom szkolnym będącym, oddaie y na wieczność funduie, y de facto oddałem Targowe od wszelakiey rzeczy, żadney niewymuiąc, tak na większych Targach to iest na sw. Bartłomiey y na sw. Woyciech, iako y na innych mnieyszych, któreby kiedy przy tym kosciiele bywały, aby iuż nie do Dwora na Pana, ale rektor na się zawsze wybierac

¹⁾ Przywilej z r. 1704 w archiw. akt. Grod. Krak.

²⁾ Przywilej z r. 1710 w archiw. akt. Grod. Krak.

y na swoy pożytek obracać ma. Na co się dobrowolnie ręką moją podpisałem, y pieczęcią zapieczetowałem. Actum et Datum na Mogielanach, Anno Dn. MDCXXXIII, Die 22 Aprilis. (L. S.) Michał z Zakliczyna Jordan m. p.“

Z tego dopiero czasu mamy książki, metryki, w których akta zaślubin i chrztów w całej parafii mogiłańskiej od roku 1662 wiernie są zapisywane; sepultur jednakże zupełnie brakuje. Należały wtedy do parafii oprócz Mogilan, wsie: Włosań, Konary, Kopań, Górki, czyli Świątniki, w których ludzie do kościoła katedralnego krakowskiego posługi czyniący, to jest świątnicy, czyli tak zwani dawniej krzeczkwie, mieszkali, gdzie też była mała kapliczka św. Stanisława. Z tych ksiąg można o rodzinach w Mogilanach mieszkających dokładną mieć wiadomość. W miejsce dawnych familij włościańskich z r. 1500, Szmitowiczów, Koczwarów, Myczółów, Jardeckich, Wierdachów i wcześniejszych jeszcze sołtysów Dudków i Szczepków przychodzą nowe rodziny: Surgostów, Dźwigów, Woruniów, Brutonów, Zylskich, Sarkałów, Swierzków, Suszków, Duszów i Kiełbasów, które także się zmieniają na Kapelów, Ciasków, Pukłów, Wojcików, Rzezaków, Krupów, Solów, Leśniaków, Mikołajczyków, Mrowczyków, Kretów, Ogonków i t. d., do dziś dnia istniejących.

Ważniejsze miejsca przy weselach i chrzcinach włościan w owym czasie zajmowali: Józef Surgost i Regina karczmarka, rektor szkoły p. Stanisław Brzeski z Małgorzatą Dzwiezką, Błażej Woruń dworski Karbowy z Reginalą stangreta pańskiego małżonką, Tomasz Sola, Józef Kowal i rozmaita dworska służba. Statystyka wesel i narodzin z wiekowego przebiegu ciekawą jest co do wzrostu ludności ¹⁾.

W sąsiednich wioskach w Korabnikach i Libiertowie siedzieli aryańskiej sekty wyznawcy Waxmanowie. Chorowice

¹⁾ Mogilany mają obecnie ludności 1400, cała zaś parafia, do której należą wsie: Buków, Chorowice, Konary, Kopań, Kulerzów i Włosań, ludności 3730.

trzymał mieszczanin krakowski Michał Kałaj, luterskiej wiary, z tego też powodu dnia 15 Sierpnia 1641 poturbowany został srodze przez rabusiów, których naprowadził Stanisław Sandurej, przezwany Skawinką, do czego przymieszało się kilku studentów z Krakowa na Kalwaryą Zebrzydowską idących ¹⁾.

Niektórzy członkowie rodziny Jordanów byli też arianami, ale pan podkomorzy do gorliwych katolików należał. Ksiądz Michał Cichovius jezuita przypisał mu swoje dzieło: „Pogrom dyabła arianskiego, albo odpis na 2 książki które arianie o dyable napisali, z przydatkiem sumaryusza błędów arianskich“ ²⁾.

Pan Michał Jordan około r. 1664 żywot swój zakończył. Zostawił córkę Barbarę i trzech synów: Piotra, Franciszka i Jana Aleksandra z wspomnioną wyżej Katarzyną z Kurozwęk Męcinińskiej herbu Poraj, która w wdowieństwie z dziećmi lat się parę rządziła, zanim przyszło do postanowienia majątku uszczuplonego długiem 13000 złp., który pan podkomorzy, jakkolwiek zabiegliwy zostawił, a więc jeszcze spustoszeniem wiosek podczas wojny szwedzkiej.

W roku 1655 i 1656 grasował w kraju najazd Karola Gustawa. Splondrowawszy całą prawie Wielką i Małą Polskę, oblegali Szwedzi i Kraków, gdzie dzielny opór Stefana Czarnieckiego znaleźli. Równocześnie z oblężeniem posuwając zagony w całą okolicę, wysłał Karol Gustaw generała swego Roberta Duglasa, by wziął Lanckoronę, który tam się udając, po drodze przez Mogilany i Głogoczów, obiedwie wsie zniszczył, o czem ówczesny proboszcz głogoczowski ks. Wawrzyniec Czeczugowicz w księdze kościelnej te słowa napisał: W Mogilanach *dominica decima nona post Pentecostes* (30 Października) *incolae Mogilanenses crudeliter ad internationem ab hostibus Suecis deleti sunt*“; Głogoczowie „A. D. 1655,

¹⁾ Kronika zboru ewangelickiego p. ks. WOJCIECHA WĘGIERSKIEGO. Kraków 1827.

²⁾ Obraz bibliograficzny Polski p. JOCHERA T. II. str. 269.

aliquot dominicis et festis non erant celebrata divina propter incursiones et persecutiones hostium. Invasit enim Carolus Gustavus regnum Poloniae, traxit secum monstrosam variarum gentium colluviem, ex Suecis, Finnis, Germanis, Pomeranis, Scotis, Silesis, Bohemis, Casubis, Borussis, Ungaris, Judaeis et Cingaris conflata et vastavit et maiorem et minorem Poloniam, grassatus in ipsis regni visceribus, civitates, arces et templa, et nostrum Glogoczoviense ipso festo Sancti Michaelis, simul et domum plebanalem spoliavit, ignem et ferrum universis incolis minatus. Tu charissime lector clementiam Dei supplex exora, ne talia continent, qualia nos fere duobus annis perpassi sumus“.

Zażartość najezdników zwiększał opór ludności, która z kosą i cepem na nieprzyjaciela wiary i łupieżcę swych siedzib, odważnie powstała. Na wracającego z pod Lanckorony Duglasa napadło kilka tysięcy włościan, w krętych i lesistych tu drogach, wszakże bez wielkiego skutku, z narażeniem się tylko na większe okolicznych wiosek wyniszczenie. Żle uzbrojeni i bez lepszego widać przewodnika, rozbiegnąć się wnet musieli, choć niejeden Szwed życiem przyplacił. Według tradycyi, w Mogilanach pochowano ich trochę przy drodze pod sadem, gdzie dworska potem była psiarnia. Przeciągał tędy i drugi dowódzca szwedzki Fersen, idący znów na Lanckoronę, której bronił Jakób Wilkoński komendant, lecz zmuszony był poddać ją z rozkazu Michała Zebrzydowskiego miecznika koronnego, obawiającego się, aby mu Szwedzi Kalwaryi nie zniszczyli.

PUFENDORF ¹⁾ o téj rzeczy tyle tylko wspomina: „*Dum Cracoviae oppugnatio procedit, rex Robertum Duglassium cum idonea manu (1655 die 19 Sept.) ad Landscoronam, validam arcem monti impositam quinto a Cracovia milliari,*

¹⁾ PUFENDORF: *Caroli Gustavi Vita et res gestae.*

mittit, qua et is nullo negotio potitur... Duglassius dum Landscrona revertit, aliquot agrestium millia obsistere conantium male mulctat, maxima parte caesa, reliquis in montana refugis“.

Przeszły te burze, zostawiając upadek i zniszczenie jakoby rany, których długoletnie starania już zagoić nie mogły. Aby majątek nie drobniał działami, pani podkomorzyna, jednego z synów, Piotra, przeznaczyła do stanu duchownego. Ks. bisk. ŁĘTOWSKI w katalogu biskupów wymienia go jako syna Mikołaja z Zakliczyna Jordana i Katarzyny z Kurozwęk Męcińskiej, co widoczną jest myłką, gdyż Katarzyna z Męcińskich była żoną Michała. Piotr był kanonikiem kamienieckim, potem sandomirskim i proboszczem w Żarkach, wreszcie do kapituły krakowskiej został powołany; „ale zacna krew nie pomogła warchole“ mówi ks. bisk. ŁĘTOWSKI „monitowany wielokroć musiał ustąpić z kapituły; roku 1690 za przyczyną Jana Małachowskiego wprowadzony napowrót, umarł r. 1706“.

Drugiemu synowi, Franciszkowi, odstąpiła swoje dożywocie na starostwie dobczyckiem i wyrobiła u króla Jana Kazimierza, że przez pamięć zasług ojca dla Rzeczypospolitej i domu królewskiego, toż starostwo, t. j. Dobczyce z zamkiem, wsie Wiśniową, Winiary, Rudnik, Brozową, Hucisko, Gaik, Węglówkę, Jerzmanową, Skrzynkę, Kurnatkę, Targoszyń, Burlatkę, Górną wieś, Kobielnik, dożywotnio wzięść mu pozwolił roku 1664, z warunkiem opłacania w pierwszym roku poczwórnej, w latach zaś dalszych podwójnej zwykłej do skarbu królewskiego dochodów kwarty ¹⁾.

Trzeciemu synowi, Aleksandrowi, przekazała Mogilany, Głogoczów i całe Sieprawsko-Zakliczyńskie dobra, sama z córką Barbarą przy nim w Mogilanach pozostawała aż do ku 1667, w którym umarła. Była to pani miłosierna, nabożna, z duchowieństwem „dobrze się chowała“, z ludźmi popularna,

¹⁾ Przywilej r. 1664, z Archiwum Grod. Krak.

oficialstom i kmieciom mogiłańskim często dzieci do chrztu trzymała, to z proboszczem myślenickim ks. Jackiem Kronowskim, to z dworzaninami Łopińskim, Przedgórskim, to z synami Janem lub Piotrem, który w roku 1666, trzymając z matką do chrztu syna pp. Taboszowskim zapisany jest w akcie jako kamieniecki kanonik. Po jej śmierci dano do kościoła koldrę teletową, z której ornat zrobiono.

Dwór pana podkomorzycy, pełen był oficyalistów, rezydentów, rezydentek i sług; byli dworzanami: Jan Owieski ożeniony z Anną Rumuntowską, Aleksander Wolski, Stanisław Nawarski, Marcin Samsowski, Wojciech Łopiński, Szymon Przedgórski, Tobiasz Piekarski, Michał Stokowski; podstarościowie: Hieronim Karliński, Szaliński, Wojciechowski, Sieprawski; były panie i panny: Rumuntowska Elżbieta, dwie Mościńskie Zofia i Katarzyna, Krzyszkowska Elżbieta, Wesółowska, Sronkowska i inne.

Stosunki sąsiedzkie utrzymywały się z p. Janem Waxmanem z Korabnik, z p. Alexandrem Drozdowskim cześnikiem braclawskim, dziedzicem Krzywaczki.

Chociaż w Chorowicach siedział zawołany owych czasów gospodarz Kazimierz Jakób Haur autor Ekonomiki ziemiańskiej, którą tamże napisał, a był kasztelan wojnickiego piarszem i superintendentem wszelakięj intraty jego ¹⁾, niekorzystano w najbliższém sąsiedztwie o miedzę, z jego rad i nauk, gospodarstwo w Mogilanach szło wcale niedobrze,

¹⁾ W Encyklopedyi rolniczej, wydawanęj w Warszawie przez J. T. LUBOMIRSKIEGO, E. STAWISKIEGO i S. PRZYSTANSKIEGO, w artykule „Haur Jakób Kazimierz“ p. K. W. WÓJCICKIEGO, kasztelanem wojnickim mianowany Stanisław Skarszewski, i Haur miał być u niego piarszem i superintendentem. Pierwsza edycja Ekonomiki wyszła roku 1675. W roku 1688 kasztelanem wojnickim został Franciszek Jordan.

nie mogąc się w roli obrobić, pomnożono pańszczyznę, na gruntach dworskich, prawdopodobnie sołtysich na „Wolnem“ osadzając poddanych: mimo to nie zawsze zboża starczyło na własne potrzeby, nawet owies często kupowano, a bywał „z bryłami i paczynami“, że go ks. proboszcz na meszne brać nie chciał.

Zalegały procenta od widerkafu 1000 złp. kościołowi mogiłańskiemu, gdyż nie było z czego *ob inopiam et defectum* płacić. Szły w zastaw familijne nawet munimenta i na nie ks. proboszcz Zygmuntowicz pieniędzy pożyczał, na co rewers był taki: „Niżej podpisany znam tym scriptem moim, że zostaje winien długu sprawiedliwego, różnemi czasy na potrzebę moją zaciągniętego, złp. 600 JMC. X. Marcinowi Zygmuntowiczowi plebanowi mogiłańskiemu; więc że intencya i wola JM. X. jest, abym te pieniądze na widerkaf zapisał i ornat do kościoła sprawił najmniej za złp. 200, a konewkę półgarncową srebrną, łubie, buzdygan i strzemiona usarskie, w tej sumie założone odebrał, tedy *praesenti scripto, fide bona et verbo nobili*, obliguję się JMC. według woley i intencyey wyżej specyfikowaney, summę *in foro competenti* zapisać *ad omnem requisitionem, cui de jure* będzie należało, co dla lepszej wiary i pewności, ręką własną przy pieczęci mojej podpisuję w Mogilanach 18 *Aprilis* 1687. Jan Aleksander Jordan na Zakliczynie, podkomorzyc krakowski ¹⁾“.

Gdy o dług ten przekazany sobie przez Stanisława Zygmuntowicza proboszcza myśłowickiego, brata i sukcesora zmarłego mogiłańskiego proboszcza, następcę ks. Baczyński przez podkomorzycę świeżo prezentowany, roku 1687 jał się przypominać, tenże markotny ledwie 100 złp. upłaciwszy odebrał najprzód chałupkę zwaną Knapówka lub Chajowska, darowaną przez matkę proboszczowi; potem straży przez komorników i zagrodników koło kościoła czynionęj, zabronił

¹⁾ Akta przy kościele mogiłańskim.

pod pozorem, że do posług plebańskich i palenia w piecu płotami, bywają użyci. Domagając się tej powinności dla bezpieczeństwa kościoła poprzednio już raz okradzionego, i odbierając meszne w zbożu nieczyszczone „ćwiertnią niecnotliwą, która Szwedów jeszcze pamiętała o które sług się musiał prosić, razu pewnego ksiądz z ambony do licznych oficyalistów przemówił: „Siła teraz jest panów, nie wiem komu się mam kłaniać“¹⁾. Co w pałacu, gdy opowiedziano, pan podkomorzyc wyrzekł gniewny: „Nie ma tu inszego pana, tylko Pan Bóg a ja, mnie się kłaniać“, i całkiem mesznego nie kazał już dawać, z kąd lat dwa zaległo. Wkrótce i o dziesięcinę rozgrzały się spory, choć z pól dworskich słusznie i z dawna kościołowi ta się należała, dawano ją tylko z Przeczki i Porebisk, to jest z dawnych sołtysich do dworu przydzielonych gruntów, „które były lichę i wyjałowione“ z lepszych zaś predyalnych za dworem i pod Dębiną, co z nowin przybyły, niechciano wytykać, ale był ten stan rzeczy cierpiany, pokaż żyli proboszcze z kolatorstwem w zgodzie; w obecnym rozjątrzeniu, pan podkomorzyc nową trudność postawił twierdząc, że dziesięcina z pól dworskich, wikaryuszom kościoła katedralnego krakowskiego, albo Cystersom czyrzyckim, jako byłym dziedzicom, się należy. Nareszcie chcąc w owych sporach przed sąd Jana Małachowskiego bisk. krak. z przyzwaniem wikaryuszów kościoła katedralnego i Cystersów, wytoczonych, proboszcza możliwości stawania i obrony pozbawić, zrobił mu pan podkomorzyc, przez swego prokuratora p. Macieja Balfora filozofii doktora, zarzut symonii, by pod nim zostając, nie mógł się o należności wątpliwego dla siebie beneficjum upominać. Atoli sąd biskupi tej skargi za ważną nie uznał, bo symonia dowiedziona nie

¹⁾ Zapiski w aktach przy kościele w Mogilanach.

była; apelacya wniesiona do Rzymu przez p. Jordana, nie mogła pozbawić probostwa, używania praw ważnych i zdawna, jak świadkowie zeznali, temuż słusznie należnych; przyznano kościołowi chałupkę i stróżą. Co do dziesięcin, ks. proboszcz Baczyński, jakkolwiek wielce skłopotany, wynalazł dowody i przekonał, że ani wikaryuszom kościoła katedr. krak., ani Cystersom skwapliwie do tej sprawy stawającym, a jeszcze w roku 1495 od dziesięciny z pół dworskich, raz na zawsze odsądzonym, ta się należeć nie mogła, i zebrawszy z wielką gorliwością, nawet tradycye i podania co do pół dworskich i sołtysich, z których ospem *ex liberalitate regum*, kościół za królewskiego posiadania Mogilan został dotowany, wygrał sprawę zupełnie. Orzeczenia konsystorskie *Curia romana* w apelacyi całkiem potwierdziła, ekskomuniką stronie sporniej grożąc; lecz pan podkomorzyce od tych wyroków jeszcze się odwołał, gdy tymczasem śmierć wątek dni jego przecięła ¹⁾.

Umarł roku 1699 d. 23 Lutego, bezdzietny, nie przysporzywszy ani dawniej świetności imienia, ani majątku, który aczkolwiek piękny, lecz już w nieładzie i obciążony długiem po ojcu 13000 złp., a własnym 22000 złp., zostawił w sukcesyi Michałowi, brata swego Franciszka i Barbary z Korycińskich Jordanów synowi, który się tego wcale nie spodziewał. Miał pan podkomorzyce małżonkę Zofią, lecz z jakiego domu niewiadomo.

¹⁾ *Jura Mogilanen. Eccl. A. D. 1764.* Księga ta jest zbiorem rozmaitych prawnych aktów kościoła mogilańskiego oraz not i zapisków plebanów mogilańskich z różnych czasów od roku 1440. Oprócz tej znajdują się jeszcze inne przy kościele księgi, z których dalej robimy wyjątki bez przytaczania w notach, a mianowicie już wspomniane, *Liber authenticus Eccl. Mogil.* w dwóch tomach, od r. 1662, i *Descriptio status Eccl. Mogilan.* r. 1764 także z zapiskami różnej treści.

Pan Michał Stefan dwojga imion z Zakliczyna Jordan jeszcze w roku 1680 w uniwersytecie krakowskim będąc słuchaczem poetyki na powitanie wracającego z hiszpańskiego poselstwa Piotra Korycińskiego archidyakona plockiego, a swego ciotecznego dziada, wypowiedziany wierszem łacińskim w kościele plockim, panegiryk drukiem ogłosił ¹⁾).

Garnąc się zaraz z młodu w życia publicznego zawód, wcześniej się o cześnikostwo krakowskie i starostwo dobczyckie którego mu ojciec odstąpił, wystarał.

W roku 1691 od Jana III. list przypowiedni na freikompanią pieszą po Andrzeju Potockim otrzymał.

W roku 1701 ożeniony z wojewodzianką sandomirską, Anną z Raciborska Morsztynowną, *jus communicativum* na starostwo dobczyckie od Augusta II. uzyskał.

Na intencją patrona swojego wpisał się własnoręcznie w bractwo archikonfraternii św. Michała archanioła na kalwaryi Zebrzydowskiej przez Mikołaja Zebrzydowskiego założone, a od Ojca św. Pawła V. stanowi rycerskiemu pozwolone w dzień św. patrona odbywszy spowiedź i złożywszy 2 świece na ołtarzu, oraz jałmużnę do skrzyni bractwa ²⁾).

¹⁾ *Cyneas Sarmaticus, illustrissimus et reverendissimus dominus Petrus Comes a Pilica Koryciński, praepositus generalis Miechoviensis archidiaconus Pultovieusis, in ecclesia cathedrali Plocensi, dum a serenissimo et invictissimo principe Joanne III. Poloniarum rege M.D.L. Rus. Prus. Masov. Volh. etc. qua ad sereniss. et potentis principem Carolum Hisp. regem catholic. et ad sereniss. Petrum regentem regni Lusitaniae felicissime functus legationis munere rederet in patriam legatus, a Michaele de Zakliczyn Jordan capitanei de Dobczycensine, pote suo ex sorore, Poeseos in alma Universitate Cracov. auditore salutatus A. D. 1680. fol.*

²⁾ Archanioła Michała archikonfraternia od Ojca św. niegdy Pawła V. stanowi rycerskiemu pozwolona, na górach Kalwaryi Zebrzydowskiej przez JW. Pana ś. p. Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewodę, generała i starostę krakowskiego założona, w niniejszym r. 1755 w prasie drukarskiej przez

Wielki lubownik myślistwa, łowczym koronnym przez Augusta II. w roku 1704 po Jerzym Dzieduszyckim, został mianowany ¹⁾. Gdy go odumarała małżonka, z którą miał córkę Konstancją i syna Stefana, wszedł w powtórne związki z Anastazją Gonzangą z Mirowa Myszkowską, wdową po Kosie wojewodzie smoleńskim, biorąc w posagu liczne majątności, mianowicie Książ wielki z klucza margrabskiego, i *ex re* żony do całego margrabstwa rościł sobie tytuł, po wygaśnięciu męskiej linii Myszkowskich; wszakże odsądzonym został wyrokiem trybunału lubelskiego roku 1729, który na na stronę Wielopolskich wypadł.

Roku 1710, gdy Stanisław Koniecpolski z województwa braclawskiego na sieradzkie postąpił, August II. dał Michałowi Jordanowi województwo braclawskie ²⁾, a w roku 1718 obojgu małżonkom znaczne dobra i starostwo ostrołęckie.

Mając zaszczyty i fortunę niemałą, p. wojewoda braclawski w Mogilanach, które jak mawiał, dziwném mu się dostały zrządzeniem, lubił przesiadywać. Dwór pański otaczali towarzysze wojewodzkiej chorągwi, choć ta głównie na kresach stawała; z niej wzięty w niewolę, a przez Trynitarzy *de redemptione captivorum* wykupiony za 700 złp. (r. 1720) pan Wawrzyniec Wierzbicki tutaj miał przytułek.

Oprócz pozostałych po panu podkomorzycu emerytów, Karlińskich, Brzyszkowskich, Nawarskich, byli dworzanie: Górski, Damski, Kawecki i inni; podstarościowie: Franciszek, Ślepowron Gostkowski, przezwany „szałaputnym szlacheicem“ Tomasz Kostro w Głogoczowie, na którego weselu, gdy się żenił z panną Teresą Leszczowską, p. Franciszek Morsztyn kasztelan radomski i p. Jan Rogawski miecznik braclawski

O. Jana Kapistrana Połanieckiego gwardyana kalw. odnowiona, w Krak. w drukarni Michała Działowskiego kart 20 nienumerowanych, w 8ce.

¹⁾ Przywilej z r. 1704 w archiw. akt. Grod. Krak.

²⁾ Przywilej z r. 1710 w archiw. akt. Grod. Krak.

z panią wojewodziną, poloneza wodzili. Pan Jan Krzyński i Konarski w Włosani gospodarstwo trzymali. Browar piwny w Głogoczowie na klucz cały, miał w swoim zarządzie piwowar Goliński, kalwin z Leszna. P. Józef Rzeski, *venator aulicus*, zawiadował lasami, łowiectwem i sfor gończych zgrają, które osobną dla się miały psiarnię za sadem dworskim, w miejscu do dziś dnia zwaném na Psiarni.

Kapelan nadworny ks. Paweł Józef Gorczycki Dr. filozofii, autor dzieła: „*Mercurius Seraphicus D. Simon de Lipnica (Cracoviae. Typ. Acad. 1735)*”, później proboszcz mogliński dziekan skawiński i kanonik kolegiaty WW. SS. w Krakowie, synów pańskich Stefana i młodszego Adama z Myszkowskiej, w dozorze i nauce trzymał.

Przerwane przez śmierć p. podkomorzycza spory i zwady o dziesięcinę i meszne, wziął p. wojewoda spadkiem; „sta-
czał z nim odwagę“ po dwakroć tenże sam ks. Baczyński proboszcz, i znów dekreta pomyślne nawet z Rzymu uzyskał, lecz egzekucya ich była trochę trudną. Pan wojewoda wiedział dobrze, kto ma słuszość, i czuł dobrze wagę wyroków przeciw sobie zapadłych, lecz duma nie pozwalała tak od razu dać górę nad sobą; ufał zresztą, że pod zasłoną dostojności, na którą targnąć się nie każdemu było łatwo, rzecz powoli, *salvo honore*, przewiedzie; nawet prawnicy, których zdania dalej ks. proboszcz zasięgał, orzekli, że nie
dobra z tym panem sprawa, mówili: „Ty się będziesz tur-
bował i trapił, a on cię będzie ciągnął, więc lepiej prosić, by dał co *pro conscientia*“. Chwycił się téj drogi ks. Baczyński i uzyskał najprzód, że mu dano 700 złp. jako *litis expensam*, ale szelągami, w których „klepaczów“ na trzecią część było, których gdy potem r. 1716 jako *adulteros* zakazano brać, nawybierało się złp. sto kilkadziesiąt, i tak kościół miał szkodę. Nazwa klepaczów pochodziła w mowie pospolitej od Klipingów, monety bilonowej, którą najprzód za Zygmunta Augusta bito w Inflantach w szelągach; teraz téj fałszywej

monety do Polski nasypali Szwedzi; niebrakowało jednak i krajowych fabrykatów: bił podskarbi Ludwik Pociąg monety z literami L. P., a gdy na nich niejeden miał stratę, zwano je „Ludzki Płacz“. Była za Jana Kazimierza moneta z cyfrą królewską I. C. R., którą wytłomaczono: *Incipit Calamitas Regni*.

Od widerkafu na Włosani ciężącego należało się kościółowi mogiłańskiemu zł. 60 rocznego procentu. Pan wojewoda alegując, że „*in Consilio Varsoviensi* postanowiono widerkafy *tempore hostilitatum et calamitatum* przez połowę dawać“, ledwie zł. 30 chciał płacić.

Dziesięcina z pól dworskich „w różném zbożu mogła przynieść kop 60 najwięcej“. Chciał ją pan wojewoda na pieniężną kwotę zamienić, ofiarując 300 zł. rocznie; ale proboszczowi szło wiele o słomę, z którejby na poprawę jałowych gruntów plebańskich przymnażał się nawóz, więc stał przy swém prawie twardo. Wreszcie dał się wojewoda uprosić i zrobił z księdzem pismienną umowę następującej osnowy.

„Między JW. JMC. panem Michałem Jordanem wojewodą braclawskim, jako dobr Mogilan w województwie i powiecie krak. leżących dziedzicem, z jednéj, a JMC. księdzem Marcinem Baczyńskim, w tychże dobrach plebanem, z drugiej strony stanęła mediacya albo raczéj postanowienie w ten niżej spisany sposób. Iż pomieniony JMC. ksiądz Baczyński mając pretensyą: *primo*, względem dziesięciny po dwóch wzorach dworu mogiłańskiego, *annis retroactis idque tam stante moderna possessione JW. JMC. pana Wdy braclawskiego*, jakotéż nieboszczyka, godnéj pamięci JMC. pana podkomorzycy krak. zatrzymanej; *secunda ratione census omnis reemptionalis sexaginta florenorum polonicalium a summa capitali mille flor. similium in et super bonis Włosań*, *pariter J. W. JMC. pana Wdy braclawskiego haereditariis, coram Actis castri Cracov. feria 5 post Cinerum proxima A. D. 1634 inscripta* także

iisdem annis retroactis, tak za posesyi terażniejszego JW. pana wojewody braclawskiego, jakoteż nieboszczyka godnej pamięci JMC. pana podkomorzycy, *alias quo modo cumque retenti*; z tych obydwóch pretensyj, t. j. tak względem dziesięcin, jako też i widerkaufu zatrzymanych, *accepta totali iuxta factam combinationem ratione praemissorum satisfactione*, tegoż JW. JMC. pana wojewodę braclaw. *excluso non nisi currenti anno*, kwituje, nie sobie, *suisque successoribus* więcęć takowych dziesięcin i widerkaufu, *exclusive quo ad annum currentem*, do JW. JMC. wojewody niezachowując. JW. zaś JMC. p. wojewoda braclaw. jako *unicus collator et patronus ecclesiae Mogilanensis*, chcąc *ex singulari zelo ac pietate augere proventus eiusdem ecclesiae, benevole in futurum* tak z tych dwóch wzorów, z których nigdy przedtem nieszła dziesięcina, jako i z inszych, *alias ex universitate agrorum praedialium saepedictae villae Mogilany*, też dziesięcinę i to wytyczną pozwala *et in possessionem* takowej „Wytyczy“ *etiam currenti anno 1711 JMC. ks. plebana* przypuszcza i przypuścić *absque omni praepeditiōne* deklaruje. *Insuper* tenże JW. p. wojewoda braclaw. *ex amore* przeciw kościołowi też wytyczną, po wzorach wszystkich dworskich mogilańskich, *benevole* puszczoną dziesięcinę *curribus subditorum ad horreum plebanale* zwozić pozwala i przyrzeka, *cum ea tamen conditione*, aby JMC. ks. pleban mogil. *ad requisitionem* dworu wcześniej *de hora in horam vel de die in diem*, i nie odkładając, do „wytyczy“ posyłał, żeby przez jego *remoram* żadnej dworowi w zwożeniu krescency nie bywało przeszkody. *Censum* także *supra dictum pro festo S. Martini Pontif. et confessoris incipiendo ab anno currenti 1711*, JW. p. wojewoda braclaw. za osobnym ręcznym JMC. ks. plebana kwitem, płacić *pariter hocce scripto* i mieć chce. Takowy skrypt dla większej wagi i pewności tak JW. JMC. pana wojewody braclaw. względem *benevole* pozwolonej *in futurum* wytycznej dziesięciny, tudzież zwożenia jęj *ad horreum plebanale*, jakoteż i JMC. ks. plebana respektem uczynionej sobie, *pro dictis omnibus retroactis annis*

przez JW. JMC. pana wojewodę zupełnej satysfakcyi, rękami swemi własnymi podpisuję. Działo się w Krakowie, dnia 12 Maja 1711. Michał Jordan Wda braclaw. ks. Marcin Baczyński. *Die Sabbati quarta Julii in Officio Consistorii gen. productum et susceptum prout in actis.*

Występował w téj zgodzie pan wojewoda, nie jako pokonany, nie jako oddający co się z prawa należy, ale jako dobrodziej, benefaktor wspaniałomyślny kościoła, kolator i uposażyciel. Przyjął ją ks. Baczyński, widząc, że po 19 latach procesu, dalsze jego powodzenie nie dałoby może lepszego rezultatu doczekać. Ale pan wojewoda przystawszy na dziesięcinę, znowu mesznego, które jednak dotąd dawał, odmówił: „Okolo mesznego, wyżej specyfikowanego“ pisze dalej ks. Baczyński „miałem taką radę od JMC. X. Archidya-kona i od innych duchownych *in officio* zostających, aby się nie prawować *cum collatoribus* o należności kościelne, ale raczej prosić. Prosiłem przez różne osoby duchowne JW. wojewody o oddanie tego mesznego, on odpowiedział: „Niepodobna to rzecz, z jednego wołu dwie skóry brać“. Odpowiedziano, że tu nie o woły proszą, ale o meszne, które JWP. daje kościołowi „głogoczowskiemu i dziesięcinę wytyczną snopową“; odpowiedział: „Nie dam temu księdzu terazniejszemu, który się ze mną prawował o dziesięcinę, ale inszemu po nim dam!“; więc ja nie chciałem się o nie prawować, lubo mam słusznie, jakom opisał w informacyi o mesznem; druga: jużem stary a grosza nie mam; trzecia: zaszły *iniqua tempora hostilitatis*. Szwedzi, którym musiałem się okupować, *extorserunt* ze mnie fl. 160; znowu Moskale, *item* Sasowie, *item* ustawiczne zdzierki, pobory *et id genus*, a co największa, *sterilitates* że się w polu nierodziło przez lat kilka, więc *aget successor* o to meszne, bo to jest *pro dote ecclesiae in libris relationum*, i tego *in possessione* bywali poprzednicy i ja bywałem *usque ad evictam decimam*“.

Jak się z powyższych zapisków ks. Baczyńskiego pokazuje niespokojne, nieurodzajne i ciężkie były wtedy czasy

do tego przyłączyła się zaraza na bydło, a w roku 1712 wielkie powodzie i lato niesłychanie mokre. Nie mógł już dojść do końca z tą sprawą ks. proboszcz, zwłaszcza że konsystorz i ks. biskup nie wiele go, jak widać, wspierali; znosił się już więc z kolatorem zgodniej, uzyskał też, że drzewo ze starego spichlerza ofiarował na budynek szkolny, który ks. Baczyński, dostawszy i z sąsiedztwa trochę materiału, jak mógł wybudował; a nauczali dzieci: Kazimierz przytem kantor, Stanisław Kozłowiec, na ostatku Wojciech Stachowicz rektor organista, „człowiek dobry, Pana Boga się bojący, nabożny, zaś w kościele wszystko ochędostwo miłujący, z ludźmi się pięknie zachowujący, kapłana szanujący, świece robiący, sam osobą swoją kościół umiatając nie z powinności ale z nabożeństwa, godzinki o Najświętszej Maryi Pannie każde święto i niedzielę i w sobotny dzień śpiewający, różaniec z ludźmi, onym zaczynając, odprawujący etc. owo zgola *vir bonus ac timens Deum, illique in orationibus ac eleemosinis serviens*, który *a iuventute sua* przy mnie służy“, pisze ks. Baczyński: „gruntu żadnego niema, tylko szczupły ogródek na którym się tylko trawa urodzi, ten ma Salarium na suche dni każde po złp. 3 szelągami, po dwa korceyki żyta, albo jęczmienia, a w Post na żur, ćwiertnię owsa, w ogrodzie moim zagon na kapustę, z akcydensów zaś trzeci grosz“. Zważywszy, że przy tej wszystkiej służbie kościelnej, Wojciech Stachowicz był rektorem szkoły i dzieci nauczał, pokazuje się, że stanowisko nauczycielskie wówczas niezbyt było zyskowne.

Pan wojewoda braclawski umarł r. 1740 i piękny pozostawił majątek: oprócz Mogilan, Głogoczowa, Włosani, klucza Sieprawskiego i Zakliczyńskiego, gdzie należały Kawęciny, Brzączowice, Koźmice, Sroczyce, Popowice, był jeszcze klucz Drogiński z Lipnikiem, Zasań, Banowice, klucz Mianocki, Giebułtów, Małoszów, Maciejów, Tuchółów, wieś Orłów, Wola orłowska, wieś Modlnica; klucz Korzkiewski z zamkiem,

Białý kościół, Janoszowice, Przybysławice, Grębocice, Maszyce, Brzozówka, Promnik górny i dolny, z szabelnią, nożownią i papiernią. W Krakowie przy ulicy Brackiej były trzy kamienice, z których jedna narożna, a jedna w tyle na ulicę i rynek Wyjazd główny miała. Na czem wszystkiem ciążyło długów blisko 70000 złp.

Po śmierci rodzica, ponieważ córka Konstancya wydana za Stanisława Łętowskiego podstolego a potem podkomorzego krak. w posagu wzięła wieś Modlnicę wielką, oraz pewne sumy, resztą dóbr podzielili się synowie Adam i Stefan w obecności Jana Aleksandra Lipskiego kardynała i biskupa krak. w ten sposób, że z ułożonych dwóch sched, młodszemu wolny wybór służył.

Zostawiając bratu starszemu klucz Mianocki Korzkiewski Drogiński i macierzyste po Myszkowskich klejnoty, wziął Stefan dla siebie Mogilany, Głogoczów, klucz Sieprawski, Zakliczyn, domy w Krakowie, oraz munimenta rodziny Morsztynów.

Obciążały obiedwie schedy zwyż wspomniane, długi, na których częściową spłatę jeszcze przed podziałem, obydwaj bracia nowe zaciągnęli sumy, mianowicie: 50000 złp. od XX. Jezuitów w Krakowie. W obec wartości dóbr, nie znaczyło to wiele; trzeba się było jednak pilnie krzątać i w wydatkach miarkować, chcąc jeżeli nie przyrobić, to odziedziczone majątności utrzymać. Ale pan wojewodzie Stefan nie był wcale gospodarzem, w prowadzeniu interesów niebiegły, spuszczał się na oficyalistów, których liczny orszak stołu pańskiego się trzymał. Podstarościowie mogilańscy: Józef Karliński, Stanisław Wierzbęta, Piastuszyński, Siennicki, Koźmiński, Ignacy Leśniewicz, dochodów gruntowych nie wiele umieli wydobyć. Upadły budynki i chylił się do ziemi ów wspaniały niegdyś pałac, już teraz po spruchniałych ścianach gliną oblepiany.

Pan wojewodzie był nadzwyczaj nabożny i w praktykach religijnych całkiem zatopiony. Pomimo, że kościół miał w miejscu i przy nim dwóch księży, jeszcze osobnego nadwornego kapelana trzymał zawsze przy sobie. Posadę tę zajmowali ks. Maciej Zębecki kanonik *de poenitentia*, potem ks. Zakrzewski bernardyn i ks. Łabudziński mylnie za proboszcza mogiłańskiego czasem podawany. Przy kaplicy św. Mikołaja fundacyi Borka, ustanowił bractwo Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi, wyrobiwszy na to pozwolenie biskupa i *breve* Benedykta XIV. papieża, oraz kilka odpustów. W Kawęcinach przy drodze wystawił kapliczkę, aby w czasie swego tam przyjazdu mszy św. słuchać i dewocye odprawiać.

Interesa tymczasem szły coraz gorzej, dochody były coraz szczuplejsze, a procenta od długów zalegały, Zaciągano drobne sumki, obarczając dobra nowemi ciężarami. Chcieli pomódz książęta Lubomirscy, w koligacyi przez małżeństwo Adama Jordana, rodzonego brata, z księżniczką Maryanną Lubomirską będący, i znaczne sumy dodali już to na spłacenie starosty sandeckiego Wodzickiego z Kawęcin, już na zaspokojenie natarczywych drobnych wierzycieli Mogilan.

Gdy umarł książę Jerzy, pani chorążyna koronna Joanna de Stein Lubomirska na Jarosławiu i Wiśniczu, z małoletniemi synami Adolfem i Ludwikiem, weszła z p. Stefanem Jordanem w układy o wspólne dzierżawne posiadanie dóbr sumą jej obciążonych.

Poddzierżawiono Mogilany panu B....., który kmieci furmankami to na własną, to na księżnej chorążyny potrzebę w dalekie drogi do Rzeszowa przyciskał. Pan wojewodzie na własną rękę wziął się do lasów, i z tych drzewo w znacznych ilościach nawet nocami wywozić kazał.

Wśród powszechnego nieładu i wzmagającej się natarczywości wierzycieli, gdy do tego XX. Jezuici o 50000 złp. wydali pozwy, zmuszony był pan wojewodzie roku 1761 oddać dobra na satysfakcyą dłużników, którzy tłumnie do

masy krydalnej się zbiegli i *iure potioritatis* przed sądem wiarytelności swe udowodnili.

Ilość długów wynosiła około 900000 złp. a wartość dóbr szacowano nie wiele więcej. I tak Mogilany 162000 złp., Głogoczów 186000, Włosań 72000, dobra Kawęciny z Koźmicami, Droginią, Brzączowicami 484000 złp., kamierica w Krakowie 4300 złp., razem 908300 złp.

Według ówczesnej procedury, po zapadłym w Trybunale lubelskim wyroku *potioritatis*, a w Grodzie oświęcimskim inkondescencjonalnym, przystąpiono do kolokacyi wierzycieli na gruncie, to jest obdzielenia ich w miarę pierwszeństwa i wielkości sumy budynkami i ziemią. Księżom Jezuitom oddano Włosań, dla książąt Lubomirskich nie wystarczały dobra Kawęciny, i jeszcze na Mogilanach i Głogoczowie części pewne wziąć mieli. Oprócz sum kościelnych i instytucyjnych, głównie dobra obciążających, lokowali się w Mogilanach drobniejsi wierzyciele: Makowscy, Witowski, Domoślawski, Łaszewski, Tworzyjański, Szczubielski, Ryłski i Tymiński.

Wszystkie dworskie orne pola w Mogilanach rozpadły się wówczas na trzy główne działy, według ówczesnego sposobu gospodarowania, a mianowicie: 1) pierwsze pole ozimine czyli ozime rozciągało się na zachód w jednym wzorze od parkanów pałacu i ogrodu do granicy kulerzowskiej; 2) drugie pole jarzynne, czyli jare, na północ ciągnące się wzdłuż drogi do Krakowa, nieregularnie ku granicy gajewskiej, między którymi łąki; 3) trzecie pole ugorowe czyli ugór, na wschód i południe ku granicy głogoczowskiej. W każdym z tych pól i każdemu z osobna z panów kolokowanych wierzycieli wyznaczono części geometrycznie zagonami mierzone.

Ponieważ wierzyciele kolokowani otrzymali tylko ziemię po wynagrodzeniu zaś swęj należytości, zwrócić ją byli obowiązani, a w masie krydalnej Stefana Jordana, wartość dóbr dawała jeszcze zwyczaj nad ilość zaciągniętych długów, przeto

dolożywszy starania, sprzedał on całą masę za 27000 złp. księciu Józefowi Massalskiemu, który miał zamiar majątek ten oczyścić i uporządkować.

Książę Józef Massalski nie mieszkał jednak w Mogilanach, ale interesa prowadził przez plenipotentów, którzy od r. 1766 do r. 1792 zarządzali dobrami; w tym przeciągu czasu kolokacyą usunięto.

Było to właśnie w epoce najsmutniejszych wypadków kraju, zbliżającego się do upadku. Wojenna pożoga długo świeciła nad tą okolicą: wojsko cudzoziemskie napływało zewsząd, bez względu na broniącą się mężnie konfederacyą barską w sąsiednim Krakowie, Lanckoronie i Tyńcu. Drobne utarczki ocierały się i o Mogilany. Miejscowy proboszcz ks. Cwierzowicz profesor w Collegium Juridicum w Krakowie, dojeżdżający jedynie do parafii w niedzielę i święta, notuje w księgach kościelnych te słowa:

„W roku 1768 agrawacye wielkie, zwłaszcza od wojska rosyjskiego.“ — „Gdy oblężenie było zamku krakowskiego przez rosyjskich, ledwie Floryańską bramą puszczony jestem, a pikiety kozackie aż do Borku były; wracali mnie na misyonarskie Ludwinów, *mirabilia passus sum*“. — „Kilka razy wielka armia moskiewska stała na plebanii, że organista nie mógł kiedy chciał i prosił, aby doszedł do ks. wikarego przez cmentarz, tylko tu na plebanie, pod gankiem stołem strzelba, było to w roku terażniejszym 1769 a w miesiącu Maju, kiedy marsz mieli pod Lanckoronę“. — „Roku 1770 i 71 do forticy Lanckorońskiej dałem złotych 72, nb. pogłównie złożyłem 4 razy w rok, dałem nadzwyczajne dwoje“. — „R. 1772, 3 Lutego *motus bellicus* straszny wzniecony znowu, *circa horam 4tam* przededniem pod generałem Francuzem weszli z Tyńca dawniej już ufortyfikowanego Polscy *industria* na zamek krakowski; miasto Kraków było zamknięte, *summa caristia victus et omnium*. Do dziś dnia, jako to piszę, 27 Februarii, jedną tylko Floryańską bramą *difficillime* i to za

biletem puszczają. Komenda w tém mieście moskiewska, największa armia *sub Collegio iuridico in tota platea canonicali et ecclesia. S. Andreae* — „*Mensis Junii*, kwarta wina do mszy św. w drodze kozak stłukł flaszkę ową, uchwycił w trok utłuczoną posłaniec, pożyczył flaszki w bliższym mieszkaniu za misyonarskiem, dużo niepełno zaniósł“. — „Dnia 11 Sierpnia roku 1771 oddała niewiasta, *nescitur* zkał ona, *Velum* na kielich, z jedwabiu kręconego w siatkę robione i blaszkami świecącemi się, niby szarego koloru, na fiałkowy albo Requiem służące; z kąd go nabyła i jak? bo dawne już zażywane, *sponte* oświadczyła, że kupiła tanio u kozaka czy Moskala; jako po ten czas terażniejszy łupieztwa strasznego i wielkiego, bo nawet świątnicom boskim i kościołom nieprzepuścili“.

Po śmierci księcia Józefa Massalskiego, odziedziczyli Mogilany syn Ksawery i córka Helena, nad którymi miał opiekę biskup wileński Ignacy Massalski. Jak smutną wtedy przedstawiała postać posiadłość, świadczy urzędowa wizya z r. 1778 przez Aleksandra z Kurozwęk Kozłowskiego i JMC. pana Sikorskiego na gruncie dokonana, którą w odpisie z aktów grodzkich krakowskich w dodatkach zamieszczamy.

Przemiany polityczne oddziaływały i na stosunek mieszkańców. Z utworzeniem Galicyi nowe władze, napływ ludzi obcych, spowodowało zamieszanie i rozprężenie ogólne. — Patryarchalna powaga dworu w obec włościan podkopana. Własność dworska co chwila traciła na swoich prawach; za kwartę masła lub datek pieniężny dla oficjalisty, rozchwytywali chłopci kawałki gruntów, łączek, pastwisk w pośród pól dworskich, które potem przy austriackim katastralnym spisie r. 1792 jako zasiedziane i w posiadaniu włościan będące do gruntów rustykalnych wpisano.

Wtym peryodzie od r. 1764 do 1796 rozebrano niezamieszkały już i opuszczony stary pałac Jordanów, a z materiałów z niego pozostałych wzniesiono dzisiejszy dwór, austeryą piętrową, drewniany spichlerz i dwa browary.

Również trakt czyli gościniec rządowy (droga bita), został wtedy przeprowadzony i stacya pocztowa ustanowiona. Jakiś czas była tu także graniczna komora cłowa austriacka od strony Rzeczypospolitej krakowskiej, później bliżej ku Krakowu do Borku fałęckiego przeniesiona.

Księżniczka Helena Massalska dziedziczka Mogilan, wydana za mąż za księcia Józefa de Ligne, syna księcia Karola de Ligne, magnata belgijskiego, feldmarszałka austriackiego, rozwiedziona, weszła powtórnie w związki małżeńskie z Wincentym Potockim podkomorzym. Córka z pierwszego małżeństwa Sydonia księżniczka de Ligne, odziedziczyła Mogilany i przyniosła je w wianie Franciszkowi hr. Potockiemu prezesowi heroldyi Królestwa Polskiego.

Ponieważ majątność ta od kompleksu innych dóbr: Brodów, Bolesławia, Trzciany, Nizin, zbyt była odległą, a w interesach po Jordanach i Massalskich nieuregulowaną, szukano na nią kupca.

Nabył Mogilany z Głogoczowem od hr. Potockiego w roku 1802 Józef Nowina Konopka łowczy sanocki, dziedzic Modlnicy wielkiej, Zaleszan i Rustweczka, a dziad piszącego to małe wspomnienie przeszłości kilku zagonów rodzinnej ziemi.

Mogilany d. 28 Października 1878 r.

DODATKI.

I.

Grimislava ducissa Sandomiriensis, donationem villae Mogilany a Miloslava vidua comitis Govoricii comiti Theodoro palatino Cracoviensi factam, ratam esse iubet ¹⁾.

In nomine patris et filij et spiritus sancti Amen. Nouerint vniuersi presens scriptum inspecturi, quod nos Grimislava dei gracia Sandomirie Ducissa, cum filio nostro Boleslao confirmamus donationem comitisse Milozcelaue, scilicet relictę comitis Gouoricij, que de consensu nostro contulit quandam villam nomine *Mogilani* comitj Theodoro cracouie palatino, hereditario jure sibi possidendam, siue alicuj claustro pro anima sua libere conferendam, sicut eam libere, id est hereditario iure tenuit dictus Gouoritius, aut filius eius dirsicraius, ex donatione mariti nostri bone memorie Lestconis, Ducis cracouie, Sandomirie et Luchicie. Porro ut hec donatio firmiter in posterum teneatur, dignum duximus eam esse roborandam tam nostro Sigillo, quam presentium nobilium testimonio. Quorum hec sunt nomina: Pacoslaus filius Lassote, Alius Pacoslaus filius alberti, Clemens filius clementis, Pretslaus zaya, Clemens filius Sulislaui cum suis tribus fratribus, Bucha filius Vitalis, Getca et alij multi. Actum est autem istud Anno domini M^o. cc^o. xxx^o. primo.

¹⁾ W archiwum klasztoru Cystersów w Szczyrzycach, drukowany w Kodexie Małopolskim, również i następne do Nr. V.

II.

Henricus dux Cracoviae et Silesiae, comiti Theodoro palatino Cracoviensi villam Mogilany confert.

In nomine sancte et indiuidue trinitatis Amen. Nos Henricus dei gracia dux cracovie ac eciam Zlesie, Notum facimus tam presentibus, quam eciam futuris, quod villam, que *Mogilanj* dicitur, comitj Theodoro palatino cracoviensi dedimus iure hereditario possidendam. Quam uillam dux lezteco comitj Govorichio concesserat; tandem autem mortuo Govorichio, ipsius vxor spontanea voluntate nobis dictam villam resignauit. Ne autem hec nostra libera donacio in posterum infringj valeat, ipsam presentj instrumento inseruimus, et sigillj nostri munimine corroborauimus. Actum in *dancov* Anno domjnice Incarnacionis M°. CC°. xxx°. Quarto.

III.

Boleslaus dictus Pudicus dux Cracoviae et Sandomiriae, donationem villae Mogilany a comitissa Miloslava comiti Theodoro palatino Cracoviensi, ac deinceps ab eodem palatino coenobio Cisterciensium Ciriciensi factam, ratam esse iubet.

In nomine patris et filij et spiritus sanctj amen. Nouerint uniuersi presens scriptum inspecturj, quod nos dux bolezlaus dei gracia Cracouiensis et Sudomiriensis, vna cum matre nostra Grimzlaua, confirmamus donacionem Comitisse Milozcelae, scilicet relicte gouoricij, que de consensu nostro contulit quandam villam nomine *Mogilanj* comitj Theodoro cracouie palatino, hereditario iure sibj possidendam, siue alicuj claustro pro anima sua libere conferendam, sicut eam libere id est hereditario iure tenuit dictus Gouoricus, aut filius dyrsicraius, ex donacione maritj nostri bone memoriē lestconis

ducis cracouie et sandomirie et luchicie. Qvam postmodum dictus Th. monasterio de *cyrich* contulit pleno iure possidendam. Porro vt hec donacio firmiter inposterum teneatur, dignum duximus eam roborandam tam nostro sigillo, quam presencium nobilium testimonio, Qvorum hec sunt nomina: ffulgo archiepiscopus Gneznensis, Prandota episcopus cracouiensis, Clemens palatinus cracouiensis, Michael castellanus cracouiensis, Pacozlauus castellanus sandomiriensis, Sando castellanus Wizliciensis, Witgo Castellanus de *Sandech*, Nicolaus castellanus de *bejch*, Iohannes filius predezlauj iudex curie, Thomas tezaurarius cracouie, Prepositus Vitus cracouie, Magister thedricus canlerarius (s) cracouiensis, Sulech, Adam filius leonardj, Petrus iudex curie ducis, Prebjezlauus, Sdzilauus dapifer cracouiensis de *grocina*, et alij multj. Actum est autem istud Anno dominj M^o. cc^o. XLIII^o.

IV.

Boleslaus dictus Pudicus dux Cracoviae et Sandomiriae, privilegium a Henrico condam duce Silesiae et Cracoviae comiti Theodoro palatino Cracoviensi
a. D. 1234. impertitum, ratum esse iubet.

In nomine domini Amen. Nos Boleslaus Cracouie et Sandomirie dei gracia dux illustris, Notum esse uolumus uniuersis presentibus et futuris, quod dilectorum nobis Petri Abbatis et fratrum Conuentus domus de *Czyrzycz* Cisterciensis ordinis deuotis precibus annuentes, ea que ipsorum domui et ipsis Theodorus comes Cracouie quondam palatinus, eiusdem domus et cenobij fundator et patronus contulit, et presertim que in priuilegio continentur Domini Henrici Cracouiensis et Silesie diuina prouidencia ducis olim illustris, ipsi palatino concesso, que in domum memoratam dictus nobilis transtulit,

assensu benigno inuiolabiliter in perpetuum confirmamus, quod incipit:

(Tu następuje przywilej Henryka księcia szląskiego i krakowskiego, wydany w Dankowie r. 1234).

Ut autem nostra confirmacio prémissa super uniuersis et singulis, que in eodem priuilegio continentur, semper maneant inconcussa, nec possit calumnia seu obliuionis scrupulo prepediri, Presentem paginam nostri sigilli munimine dignum statuimus muniendum. Datum Cracouie Anno Domini Millesimo Ducentesimo Quinquagesimo Primo.

V.

Testament Wawrzyńca Spytki Jordana zmarłego w Mogilanach dnia 10 Marca 1568 r. ¹⁾.

Ja Spitek Jordan z Zakliczyna i na Melstinie dziedzic, kasztel. krakowski, przemyski, kamińacki etc. starosta, przy ludziech wiele, którzy mogli być na ten czas, a że gwałt, musiałem otworzyć wolą swą i szafunek wieczny; proszę dla Pana Boga niechaj inaczej nie będzie, jedno jako to proszę. Czekałem ksiąg ziemskich, doczekać się nie mogłem, wszakże z dziećmi moimi Panie Boże zostawaj z nimi i z ich potomstwem na wieczne błogosławieństwo: jeśli inaczej uczynią nad wolą moją, aby na wieczne przekleństwo ojcowskie, wszak to zostanie dosyć, gdyż to jest może i robota moja własna. Naprzód duszę swą grzeszną Panu Bogu oddawam w tej wierze, w której się urodziła, a Pan Bóg niech ją sam oczyści krwią swą i omyje z grzechów i przyjmie ją do chwały swęj świętej i usprawiedliwi przez mękę syna swego Pana Jezusa Chr. *Item* rzeczy wszystkie ruchome, złoto, srebro, klejnoty robione, także nierobione, w szafunek małżonki swęj w jej

¹⁾ Z Kopiarza w archiwum XX. Augustyanów w Krakowie. Jako już z kopii przepisany, podajemy bez zachowania staręj pisowni.

dochowanie dziatkom swym, wedle jěj rozprawy pierwszej zapisanej poruczam. Pierwszym exekutorem panią Annę Sieniawską małżonkę moją, JMC. pana rogozińskiego, księdza Stanisława Dembińskiego kanonika lwowskiego, pana Mikołaja Jordana, pana Mikołaja Sieniawskiego, czynię i deputuję, i dziewczkę Zofią im za mąż wydać, za kogo się im podobać będzie. Małżonkę też moją miłą aby też nie wzięła przekleństwa, aby téj woli mojej dosyć uczyniła, obliguję ją pod sumieniem jěj, aby to uczyniła. Naprzód roboty prace swej na téj wiosce com kupił u Radziec Bieckich, Moszynka aby zapisali na te pierwsze roki potomcy wszyscy moi Jakubowi Jordanowi żeby dali dzierzawę zastawą od Gód do Gód w piętnaścieset złotych jemu i potomkom jego. A gdy pieniądze dadzą, potomcy sobie wieś wezmą, bo ta summa własna jego być ma i jest z pewnych kontraktów uczynionych z nim. A z Siedlecz przypadł na króla, frymark nie mógł iść, osądzon jest na dwa tysiąca złotych przez Król. Jego Mość, że mi Boratyński młody ma położyć dwa tysiąca złotych, com kupił Siedlecz: te dwa tysiąca daję, daruję, odkazuję jeden tysiąc Janowi Jordanowi, a drugi Stanisławowi Jordanowi wiecznie wiekom, dochodzić ich mają egzekutorowie i z niemi współ. *Item* pieniądze, które są przy Bonisławskim, albo przy Pawle na Podolu w Mikuliniech, tych ma być pięćset złotych, Jordanowi Cristophorowi, a u Jakóba Jordana też są czterysta złotych, albo pięć, te niechaj da bratu Spytkowi, a z skarbu z ręku panów egzekutorów drugie pięćset złotych. Było nie mało między siostrzeńcem moim panem Dembińskim a między mną rzeczy, i ma przecie niejaki ukrzywdek w ojczyźnie i macierzyźnie swój, wedle Pana Boga, jako na on czas było imie dane. Ale iże ja współ się za łaską Bożą, a on nieborak na imieniu, daruję go wiecznie wiekom tą summą, którą pracą swą wyrobioną mam i zapisaną na Kobierzynie dwiema tysiącami złotych, które już sobie *ex nunc* niechaj weźmie i podniesie. *Item* ogród na Podbrzeziu, który się teraz zwie Cekauss na

Kazimierzu, ten oddawam, com kupił od Krolowej Jej Mości nieboszki, do tego ołtarza, kędy grób będzie u św. Katarzyny mnichów. *Item* na gotowanie grobu i na ochędostwo obrazów, ornatów, zostawuję dwa soroki soboli z ręką wójta krakowskiego, które aby z wiedzeniem panów egzekutorów i z temi szatami com je posłał był do Wołoch, czerwony aksamit, zielony, modry adamaszek, które są u Kączyńskiego, aby to poprzedano i ochędożono i fundowano co znacznego, i wiecznie aby śpiewano na każdy dzień ku czci a to ku chwale Panu Bogu. Figury w grobie mają być Ociec i Dziad mój pan Jarosławski. *Item* łańcuszek mały od Króla ten w grób ze mną. Bez pychy pogrzeb tylko chrześcijański starożytnego kościoła. *Item* dawano za te sobolce summy dwanaście set złotych. Wójtowi za pracę niechaj spuści Grzymała Marcin prebendę u św. Jakuba w Kaźmierzu w ręce jemu, a on tём szafuje jako chce. *Item* Grzymała niechaj ma na tём wszystkim, co się jemu ma działem dostać, ojczyzny jego dożywocie, i tak niechaj dzierzy jako teraz dzierzy, aby go nie ruszono w niczém aż do śmierci jego. *Item* na wójtostwie Wiśniowej, co Brzeski dzierzy, tedy tam chcę mieć między inszą bracią Jędrzeja Brzezińskiego, aby też tam miał do żywota wszystko wójtostwo, aby go za żywota niewykupowali potomkowie: wszak to mała rzecz, a wierni słudzy dobrzy, komu się dostaną. *Item* z tój summy co od Metrykała, aby też nie ruszono Tomasza Brzezińskiego, kiedy mu ojciec spuści, tylko ich dwa na tём zostawuję, bo to maluczka rzecz nieznaczną, wszystko zostawuję, ze wszystkiego dość rozmaitych gospodarstw, pieniędzy, szat, sprzętów etc. imienie naprawne. *Item* sługi aby odprawiono jako słusza, jeśli się jeszcze pomknie śmierci mój, dadzą na spiska, jeśli nie, aby egzekutorowie już wedle Pana Boga sługi odprawowali. *Item* panu Mikołajowi Jordanowi jakom dawno spuścił wójtostwo Wysieńskie, tak mu i teraz spuszczam, listy mu niechaj dadzą z konsensem królewskim. *Item* Siedlec jakom też spuścił za żywota, i konsens królewski

mam, że to mogę uczynić, spuścić komu chcę, acz nie zapisan,
jedno tak słownie a na łasce królewskiej. Dziewce swęj
Magdalenie podkomorzyni do żywota całe wojtostwo Wysieńskie
co nie może bydz rezygnowano, bo jest w niemieckim prawie
i testament albo spuszczenie albo summa najmniej i dożywocie,
wszakże pod taką kondycją ten testament i te wszystkie
rzeczy w ręce dawam, daruję, funduję. A jeśliby mi się prze-
ciągnęło żywota do jakiego czasu, już to mogę naprawić
wolą swą, odmiennie poczynić, wziąć, zgola wszystko zkazić,
a co inszego uczynić. Jeśliby téż już Pan raczył tak zarazem
wziąć, więc tedy już to chcę mieć za testament i wolę moją
ostatnią, na której zawisło błogosławieństwo i przekleństwo
nad dziatkami mojami miłemi, które będą li posłuszne woli
mojej raczże Panie Boże św.; małżonkom ich błogosławie
i chcę, aby się to tak wypełniło i proszę dla Pana Boga.
Działo się to przy świadkach w Mogilanach, godzinę 1 w noc
die 10 Martii, w imieniu mojem, w izbie średniej podle wielkiej,
przy bytności JMC. pani Anny Sieniawskiej, małżonki mojej,
JMC. pana rogozińskiego zięcia mego miłego, księdza Sta-
nisława Dembińskiego kanonika lwowskiego, siostrzeńca
mego, w niebytności pana Mikołaja Jordana; to są egzekuto-
rowie, gdyby więcej wieku mi nie zniosło, tedy już ten testa-
ment i wola moja ostatnia za cały dostateczny testament
i ordynacją moc ma, więc chcę jakoby téż już *de forma juris*
była uczyniona i utwierdzona. Na czego pewną wiadomość
ręką się własną swą podpisuję i przytem byłe świadki mia-
nują, albo się oni sami mianują. Spitek Jordan z Zakliczyna
kasztelan krakowski ręką własną. Inne rzeczy wszystkie
wedle zapisu dożywocia w księgach krakowskich. Kasper
Zebrzydowski kasztelan rogoziński ręką własną imienie JMC.
pani krakowskiej, bo nie umie pisać. Ja się ręką swą pod-
pisuję Jakób Doktor Klenski z Uścia; Stanisław Dembiński
de Szczekocin *m. p. subscribo*. Ja świadek Jakób z Uścia,
który przy tym był i towarzysz mój Damian Doktor. Ja

świadek Joannes Damianus Doctor Medicinae, którym był przy tém. Ja Stephan Wilkoski z Wilkowa słuźebnik JMC. Jacobus Vellerus Cyrulik imieniem JMC. pani Magdaleny podkomorzyny sanockiej z rozkazania JMC. pani. Ja Stanisław Modzelowski byłem przy tém. Ja Michał Raczyński oznajmuję, żem przy tém był.

VI.

Visio in bonis Mogilany facta ¹⁾.

Actum in Castro Cracoviensi, feria tertia
post festum Sanctae Märgarethae virginis
et martyris proxima, die scilicet 14ta men-
sis Julii 1778 anno.

Na rekwizycyą skarbu JO. książąt Jehmciow Ksawerego i Heleny Massalskich, dóbr Mogilan dziedziców, a tychże przez tradycyą W. JMC. p. Domosławskiego trzymany, wizya przez dwóch szlachty Jmć p. Aleksandra z Kurozwęk Kozłowski, części wsi Głogoczowa possessora i Jmć. p. Antoniego Mzury Sikorskiego, w przytomności uczciwego Wincentego Talagi woźnego i innych *ad latus* będących, pomieszkania zamkniętego W. Domosławskiego, znajduje się tych wszystkich niżej opisany regestr *in fundo bonorum* Mogilany jest spisany dnia 9 Lipca 1778.

Wszedłszy do sieni po prawej ręce izba prostą kłódką świątynickiej roboty zamknięta, którą otworzyliśmy; w téj izbie szpaler jeden to jest bryt przy kominie, brytów cztery przy szafie, pomiędzy oknami brytów dwa, w kącie między ławami brytów trzy; dalej postępując od drzwi alkierza ciągnąc do pieca, brytów obicia takiegoż szpalerowego dziesięć;

¹⁾ W archiwum Grod. Krak.

luster na tych obiciach białych sześć, w tych jednego lichtarza nie masz, z tasiemkami w prążki czerwonymi: te lustra zapieczętowaliśmy; krucyfiks rznięty snycerską robotą na girlandzie passamonickiej roboty uwiązany.

Obraz św. Franciszka nade drzwiami w ramach wyślanych. Obraz św. Jana Kantego w takichże ramach kwadratowy. Lanszczawek z szczygłami, chińską robotą malowane. Krzesło wielkie z poręczami, które ma być skarbowe.

Item krzesel w orzech skórą wybitych starych, z tych całych dwa, na czterech skóra podarta.

Łóżko pojedyncze, w głowach zamkiem i zawiasami do zamykania zamknięte, stolarskiej roboty w orzech malowane. Stół o dwóch szufladach prosty, jedna z szuflad zamkiem zamknięta, w niezamkniętej talia kart francuskich zażywana karb pokarbowany, któryśmy podpisali; szufladę zamkniętą zapieczętowaliśmy.

Kredensik *sen* szafa z góry o jednej szufladzie, z zamkiem popsutym na dole, drzwiczki na zawiasach z haczykiem żelaznym, która ma być skarbowa.

Na tej szafie farfurek gdańskich starych oblażłych całych dwie, tależy krakowskich oblażłych całych trzy, potłuczonych i podziurawionych trzy.

Kropielnica biała gliniana.

Filiżanka z pokrywką prostą.

Na kominie szklanek białych szynglowanych dwie, pomniejszych dwie, z tych jedna stłuczona.

Rynka gliniana stłuczona.

Dzbanuszek radgowski gliniany do kawy stłuczony.

Wilczek mały żelazny.

Sypatkow z pierza, torbeczka mała, motowidło do przędzy.

Z tej izby wchodząc do alkierza, prosto z drzwi sieniowych, zamknięte były na kłódkę, do której klucz na łóżku pojedynczym był, otwarliśmy.

W tym alkierzu obicia kałamajkowego w połowie tego kawalków włóczkowych w cienie robionych dwanaście, takichże w pasy brytów 14, piętnasty bryt między brytem w cienie z włóczki robionym, płótnem zgrzebném i konopném podszytemi, te obicia myszy pogryzły, popleśniały i nabutwiały.

Łóżko małżeńskie stolarskiej roboty malowane stare.

Pawilon zielony kitajkowy z nadglówkiem takimże, stary ze szczeniem poplamiony, spleśniały i nabutwiały; w nadglówiu brytów dwa, pobocznych brytów dwa, środkowych w kosę rzniętych dziesięć.

Nad łóżkiem relikwiarz okrągły, z jednej strony boku szkło całe, z drugiej potłuczone.

Kobierczyków dwa.

Słupy białoniebieskie żółte na ścianie przybite.

Obraz stary św. Kazimierza nade drzwiami w ramach wyzłacanych.

Obraz św. Stanisława nad oknem w ramach także wyzłacanych starych.

Pomiędzy obiciami obraz św. Jana Nepomucena na drewnie malowany.

Okrągły mały portrecik na drewnie malowany z zawojem w ramki okrągłe wyzłacane.

Obraz św. Maryi Magdaleny w ramach wyzłacanych

Obraz Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny okrągły, ramki rznięte wyzłacane.

Obraz św. Jana Chrzciciela, ramki wyzłacane.

Obraz P. Jezusa w cierniowej koronie.

Obraz św. Anny, ramki kwadratowe.

Obraz Matki Bolesnej w ramach wyzłacanych.

Te wszystkie obrazy małe za szkłem.

Praska z drzwiczkami na zawiasach żelaznych z skóbkami, szufladami dwiema podwójnymi, na dole z trzema szufladami większemi i antabami po bokach do wyciągania

żelaznemi, bez zamykania, i częścią w orzech, częścią farbami czarnemi pomalowane.

Stolik pod oknem jodłowy podobnież malowany, z góry szuflada zamknięta, w bokach tego stolika szufladek pięć, jednej niemasz, w tych szufladach opłatki czerwone, białe, żółte potrosze, drzwiczki zamkiem zamknięte; pod drugim oknem stolik jodłowy z postumentem z wierzchu fornirowany, z warcabnicami i szachownicami wysadzonemi, szufladek dwie z zameczkami i kluczami, w nich puszczało końskie i karb piwny z browaru glogoczowskiego brane, który zapieczętowaliśmy.

Stolik okrągły suknem starém zieloném podszywany; taboretów kwadratowych suknem zieloném i włóczką wyszytych dwa, *item* takichże włóczką poszytych złych dwa, maleńkich na szkocie włóczką poszywanych dwa nadpsutych.

Stolik mały okrągły jodłowy.

Gaska do grania papierowa na desce przyklepiona.

Konstytucyj legum, jedna *anni* 1733, druga 1735, trzecia 1737, czwarta *anni* 1738, piąta *anni* 1739; *promtuarium manuale ad volumen legum scriptum anno 1733*.

Kruczek żelazny o haczykach dziewięciu.

Głowa do kornetów upinania.

Z tego alkierza do spizarki małej, w której portret duży z pałacu wzięty; barwa pajucka, to jest delia, żupan i pas włóczkowy z klamrą mosiężną stare; poduszka od kolaski suknem zieloném z wierzchu, ze spodu skórą podszyta zła, mantelzak skórzany z sprzączkami żelaznemi trzema.

Skrzynka z zawiasami zamkiem, kluczem, potłuczona w której futer kawałków różnych z molami i zgniłych kilkanaście.

Flaszek białych szynlowanych trzy, złych dwie.

Aniołek snycerską robotą drewniany. Puszka blaszana, Żywoty świętych pańskich, myszami pogryzione i nieoprawne; warsztacik do robienia tasiemek.

Garków glinianych stłuczonych trzy.

Z téj spiżarki wyszedłszy, druga spiżarka z alkierza do izby nazad, przy piecu drzwi do spiżarki wielkiej, w niej szory rzemieńne dyszlowe z kantarkami o jednym lecu, z gruntu spleśniałe; w téj stół okrągły gruntowy t. j. skarbowy, szafarnia o sześciu przegrodach bez zamknięcia i wierzchu, wilk żelazny duży, tapezan skarbowy, korezyk okuty do mierzania zboża skarbowy, fasek na leguminy trzy, z tych jedna z przykrywadłem, flaszka półgarcowa prosta jedna, druga z oleju, gąsior na piwo jeden, flaszka z rozolisu jedna, żarno do młecia tabaki Jmć p. Studzińskiego, garków glinianych zażywanych pięć, złych trzy, tworzydło funtowe na sér jedno graca do ogrodu żelazna skarbową jedna, moździerz żelazny rozstrzelony, niecki do kapusty dziurawe, stołek do dojenia krów, latarnia nadtluczona blaszana; w oknie jedném niemasz szyb ośmiu, w drugim jednéj, w trzecim jednéj, w czwartym dwóch. Co podpisem rąk naszych stwierdzamy.

(Oblat. lib. 209, p. 1321).

VII.

Spis proboszczów i wikaryuszów pracujących przy kościele w Mogilanach od r. 1440.

- 1440. Stanislaus de Casimiria.
- 1495. Joannes.
- 1499. Mathias de Łomża.
- 1569. Laurentius a Głowno.
- 1595. Stephanus Chojecki a Tyczyn Can. Coll. tituli Sti Sp.
- 1602. Stanislaus Żórawski.
- 1616. Zacharias Roth.

1634. Stanislaus Wojnicensis.
1645. Joannes Bartholomeus Kozubski. Can.
Coll. OM. SSm. Cr.
1661. Paulus Wiączkiewicz.
1661. Jezierski Stanislaus vicarius.
1664. Zygmuntowicz Martinus vic.
1672. Martinus Zygmuntowicz.
1687. Martinus Baczyński.
1706. Kempski Petrus vic.
1730. Babinkowicz Sebastianus vic.
1732. Sebalski Valentinus vic.
1732. Gradkowski Casimirus vic. et adm.
1733. Paulus Josephus Gorczycki, Doctor Philosophiae
Canon. Coll. OM. SSm. Cr.
1737. Standerski Petrus vic.
1746. Cempowicz Christoph. Joseph. vic. adm.
1747. Joannes Angielski, Can. Coll. Boboviensis, Prae-
latus Sti Michaelis in arce Cracov.
1750. Polciewicz Mathias, vic.
- Różniałowski Blasius, vic.
1751. Cempowicz Christoph, vic.
1754. Borzański Anton. Vincent., vic.
1763. Franciscus Antonius Cwierzowicz, Dr. U. J.
Profesor Coll. iurid. maj. Coll. OM. SS. Cancellar.
1776. Rupikowski Michael Mathaeus vic.
1777. Rupikowski Michael senior vic.
1786. Szczepański Mathias vic.
1800. Joannes Skoczniowski.
1808. Antonius Litwiński.
- M. Gruszczyński, vic.
- Lisowski Alexius ord. min., vic.
1812. Wawrzyn Mathias, vic.
- Owsiński Tranquillinus, vic.
- Wojtarowicz Fran. Angel., vic.

1812. Stanislaus Rechowicz Can. hon. Tar.
 1836. Smagowicz Stanislaus, vic.
 1837. Miskowski Franc., vic.
 1840. Kostka Joannes, vic.
 1842. Rybarski Joannes, vic.
 1843. Zubrytski Franc., vic.
 1844. Kleja Michael, vic.
 1844. Wróbel Petrus, vic.
 1849. Potaczek Stanislaus, vic.
 1856. Pyzikiewicz Jacobus vic. adm.
 1860. Joannes Bap. Makuch.
 — Pyzikiewicz Jacobus, vic.
 1861. Figwer Mathaeus, vic.
 1862. Wiesiołowski Romanus, vic.
 1872. Bobek Andreas, vic.
 1877. Andreas Ciszek.
 1877. Puchala Joannes, vic.
 1878. Dziadkowiec Andreas, vic.
 1879. Ciszek Thomas, vic.
 1879. Andreas Bański.
 1880. Kowalówka Adalbertus, vic.
 1881. Valentinus Piotrowski.

